



KARMELITANKI LUBELSKIE
prawizerunki

Anna Nowicka-Struska:
wybór fragmentów źródłowych,
wprowadzenie i objaśnienia

Lublin 2021



Przystępując do realizacji stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu chciałam przywrócić pamięć o lubelskich karmelitankach bosych, które przybyły do Lublina w XVII wieku. Wiele wniosły do ówczesnej kultury, a współcześnie mogą być źródłem inspiracji do twórczości artystycznej.

Życiorysy karmelitanek pisane były według pewnego schematu. Wyłaniają się z nich kobiety pobożne, poddające się regułom zakonnym, pokorne. Nie dowiemy się, czy nosiły okulary lub jaki miały kolor włosów. Ale im dogłębniej studiujemy te żywoty, tym dają się zauważyć pewne cechy wyróżniające każdą z nich.

Czytając ich dzieje, starałam się wyłuskać to, co indywidualne. To rozpoczęło proces tworzenia prawizerunków. Każdą z karmelitanek bosych namalowałam w technice tradycyjnej tempery żółtkowej, na deskach lipowych pokrytych złotem. Karmelitanki ubrane są w charakterystyczne dla nich habity, ale zakonnice nie są

przedstawione z atrybutami ani predykatami, które odzwierciedlają ich imiona zakonne czy nadzwyczajne cechy. Indywidualne cechy mniszek podkreślają przedmioty czy detale, które pojawiły się w tekstach źródłowych. Teresa Barbara od Najświętszego Sakramentu – Teofila z Kretkowskich Zadzikowa umartwiając się, łąpała w swojej celi pluskwy, a Beata od Matki Bożej – Beatrycze Drzewicka przedstawiona jest z krzakiem poziomek, ponieważ jak wierzyły bosaczki, ożywiła uschniętą roślinę.

Monika Spuz-Szpos

Karmelitanki bosc i ich prawizerunki

Dlaczego przypominać zakonnice sprzed stuleci? Po co tworzyć ich wizerunki, pokazywać szczegóły z żywotów dawno minionych? W jakim celu przywracać pamięć o tym, że pewna krótko żyjąca mniszka posadziła poziomki, nobliwa matka bała się kotów, a anielskiej urody nowicjuszka poruszała swoją subtelnością serca tych, którzy z nią przebywali?

Z jednej strony można uznać, że nikłe są ślady ich bytności na świecie. Z drugiej jednak godny utrwalenia jest sam fakt, że po jednej z tysięcy siedemnastowiecznych kobiet, setek zakonnice, niezliczonej mnogości istot, po których nie zostało absolutnie nic, trwa opowiedziana przez kogoś historia o posadzeniu krzewinki.

Ocalone w skali mikrohistorii kobiety, żywe istoty sprzed stuleci, w skali makro są dla dziejopisarstwa niewidoczne. Pamięć o nazwanych z imienia zakonnicach, ich usiłowaniach, potrzebach, pielęgnowanych wartościach, wyobraże-

niach o świecie i trudach codziennych przybliża i oswaja odległą przeszłość. Mamy świadomość pokoleń poprzedzających nas w przestrzeni, w której znaleźliśmy się w naszym życiu. Bezimiennie cienie kiedyś żyjących – bo przecież ktoś mieszkał w mieście, kamienicach, klasztorach, dzielnicach otaczających miasto – nazwane i pokazane w swojej niepowtarzalności stają się ukonkretnione, nabierają pulsu.

Historia karmelitanek bosych w Lublinie rozpoczęła się 1 listopada 1624 roku. Do miasta przyjechały wówczas z Krakowa cztery zakonnice – założycielki nowej fundacji niemal zupełnie nieznanego w Polsce zakonu. Ich wybudowany po latach klasztor i kościół pod wezwaniem św. Józefa stanowi jeden z najpiękniejszych zespołów architektonicznych w mieście – dziś jest to siedziba karmelitów bosych przy ulicy Świętoduskiej. O swoim domu w trudnych czasach wojen epoki pisały, używając zdrobnień, nazywały go „klasztorkiem”, „domkiem, miłym wesołym i pięknym”, „miłymi kącikami”, „miłymi celkami”, w których siostry wiodą

idylliczne „spokojne życie w obserwacji”. Do połowy stulecia powoli przybywało mniszek zapelniających konwentualne przestrzenie. Ponad dwadzieścia lat później, w 1646 roku zapadła decyzja o ufundowaniu drugiego klasztoru karmelitanek bosych w mieście, konwentu pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. Kościół ówczesnych panien poczętek do dziś mieści się przy ulicy Staszica, dawniej zwanej Poczętkowską.

W Lublinie XVII i XVIII wieku za wysokim murem tych dwóch klauzurowych klasztorów – oddzielonych od świata kratą, welonem, regułą zakonną, milczeniem, podporządkowanych niebywale ostrym zasadom życia sformułowanym przez słynną mistyczkę Teresę z Avili, założycielkę karmelu – spędziło swoje życie około 180 kobiet. Ich imiona, pełnione funkcje, daty profesji, śmierci są znane z zachowanych archiwaliów zakonnych, choć można przypuszczać, że nie są to informacje pełne. Administracyjne zestawienia nie dostarczają jednak wiedzy o ich oglądzie świata. Ogromna większość dorobku

karmelitanek lubelskich, ruchomości, uległa rozproszeniu w XIX wieku – dokumenty, rękopisy, księgozbiory, rzeczy użytku codziennego, artefakty, przedmioty kultu. Zarówno po obydwu klasztorach, jak i po samych siostrach pozostały, choć niekiedy niezwykle wartościowe, zaledwie okruchy. Kim na podstawie fragmentarycznego puzzla były józefatki i początki? Jaki żywot pędziły i co zaprzętało ich umysły? Na podstawie zapisków, żywotów, ocalonych fragmentów kronik zakonnych powstały prawizerunki karmelitanek lubelskich. Przede wszystkim powstały one jednak w oparciu o zapiski samych zakonnicek, piszących o sobie i swoich współsiostrach.

Najlepszym sposobem ukazania karmelitanek bosych sprzed niemal 400 lat jest oddanie głosu im samym i współczesnym im siostronom. Niech zaprezentują się w świetle tego, jak same siebie postrzegały, ich wrażliwości, języka, świata, który przypadł im w udziale.

Karmelitanka przestępująca próg klasztornej furty w symbolicznym akcie rozpoczęcia nowego życia otrzymywała nowe imię z predykatem. Prezentowane prawizerunki lubelskich bosaczek nie podejmują jednak sakralnych sensów imion swoich bohaterek. Nie tyle bowiem duchowość karmelitanek stała się obiektem zainteresowania w ich portretach, ile „tkanka życia” – ich osobowości, pasje, lęki, czyli figury doczesności. Trudno jest z siedemnastowiecznych źródeł, komponowanych według niezmiennych reguł, wyłuskać niepodważalną prawdę o pobożności czy duchowości bohaterki. Ale usuwając patynę kulturowej konieczności – obligatoryjnego kodu deskrypcji świątobliwości – można spróbować dotrzeć do niepowtarzalnej jednostki – jednej z wielu, „ocalonej pamięcią” innych kobiet w domu kobiet. Po zdjęciu tej patyny z narracji o bosaczkach wyłoniły się wizerunki kobiet żywych i czujących.

Taka jest idea prawizerunków lubelskich karmelitanek bosych.

Bohaterkami prawizerunków są karmelitanki bose z klasztoru św. Józefa i konwentu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny: Beata od Matki Bożej – Beatrycze Drzewicka; Agnieszka od Trójcy Świętej – Agnieszka Myszkowska; Agnieszka od Narodzenia Najświętszej Marii Panny i św. Józefa – Agnieszka Wężykówna; Anna od Jezusa – Jadwiga Stobieńska; Teresa od Jezusa Maryi – Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina; Teresa Barbara od Najświętszego Sakramentu – Teofila z Kretkowskich Zadzikowa, Maria Magdalena od Zbawiciela – Anna Żaboklicka; Agnieszka Konstancja od Pana Jezusa Baranka – Konstancja Iżycka; Eufrazja od Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie – Anna Pajewska. Cztery ostatnie były także założycielkami klasztoru Najświętszego Imienia Maryi w Poznaniu. Były wśród nich uwodzące niewinnością i pięknem dziewczęta, charyzmatyczne mistrzynie, pracowite pszczoły zakonne, nastoletnie dziewczyny i doświadczone wdowy. Niektóre, takie jak Anna od Jezusa czy Teresa Barbara od Najświętszego Sakramentu, trwały w pamięci pokoleń, inne, jak Agnieszka od Trójcy

Świętej, wyłoniły się z kart rękopisów po stuleciach. Są też takie, na które, jak na Marię Magdalenę od Zbawiciela, wciąż czeka historia kultury i literatury polskiej. Wszystkie jednak zaludniają kobietami przeszłość kultury polskiej.

Anna Nowicka-Struska

Przytoczone fragmenty tekstów pochodzą z rękopisów i druków XVII i XVIII wieku oraz nielicznych źródeł historycznych wydanych współcześnie.

Wybór i opracowanie – Anna Nowicka-Struska

[O. Ośmielski], *Konterfekt życia przykładnego z „Ozdoby karmelu zakonnego” kopiowany*, Kraków 1747.

K. Górski, M. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII wieku*, Warszawa 1984, stąd: *Żywoć matki Anny a Jesu (Stobieńskiej)* oraz *Żywoć matki Teresy a Jesu-Maria (Ligęziny)*.

Kronika klasztoru karmelitanek bosych pw. św. Józefa w Lublinie, opracował C. Gil, Poznań 2012.

Żywoć Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu (Zadzikowej) karmelitanki bosej (1609-1670), wydał C. Gil, Kraków 2013.

Archiwum Klasztoru Karmelitanek Bosych w Kaliszu.

Biblioteka Karmelitanek Bosych w Krakowie.

Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie.

Beata od Matki Bożej – Beatrycze Drzewicka – ok.
1597-1639, w klasztorze lubelskim pw. św. Józefa
od 1624 roku.





Beata od Matki Bożej – Beatrycze Drzewicka. Dziś można by nazwać ją siostrą Beatą od Naiwności. Przekazy o niej, początkowo spisane przez współsiostry, potem wyretuszowane przez ojców zakonnych, eksponowały posłuszeństwo do granic rozsądku. Trudno jest ocenić, czy to jej dziecięca prostota, czy skłonność piszącej do takiej wizji Drzewickiej wpłynęły na ukształtowanie wizerunku „dzieciny bożej”.

W nowicyjacie zaraz fundament głęboki doskonałości zakonnej – pokorę – założyła, rozumiejąc się być najpodlejszą ze wszystkich; pierwsza była zawsze do podłych robót, do umiatania domu, do mycia garców. Często za siostry w kuchni robiła, wodę i drwa nosząc [...]. A co do odzienia należy, wytarte, łatane i podłe szmaty dla siebie chowała, w refektarzu zaś okruchy chleba i innego chleba odrobiny i ostatki jadła, bardzo rada, kiedy jej się dostały. A w posłuszeństwie świętym tak wielką wiarę miała, że też przez nie cudownych spraw nieraz dokazywała. Jako gdy w śmiertelnej chorobie siostra Beata od medy-

ków na śmierć była osądzona, przełożona matka Anna upominała ją, aby nie umierała, bo jej na to nie daje pozwolenia; natychmiast poczęła się mieć lepiej i przysłała do zdrowia. Z tej także wiary zgniełe poziomki zostawszy, kwitnęły, a jagody miały. Albowiem zakonnica jedna tak długo poziomki świeże na misie chowała, aż w niwecz przez zapomnienie pognieły. Przełożona to obaczywszy, kazała Beacie ne jagody zepsowane posiać w ogródku, co zaraz z prostym posłuszeństwem uczyniała, a jagody rosły i na lato kwitnęły do owocu dojrzałego, który zebrawszy Beata nosiła więc przełożonej zysk posłuszeństwa swego. Toż się cudownie stało, gdy jej przeorysza wsadzić kazała orzechy już spleśniałe i wyschłe skorupy, a ony przyjęły się i zielono weszły na wiarę posłuszeństwa prostego. Piekła czasu jednego placki w piecu starym, bardzo złym, a obaczywszy, że się piec wali, pobieżyła prędko do przełożonej, prosząc, aby on piec przeżegnała, by się dotąd nie obalił, ażby placki z pieca wysadziła. Rzecz dziwna, za przeżeganiem pieca kończyła bezpiecznie robotę zaczęłą,

a odprawiwszy ono pieczywo, zaraz piec upadł i rozsypał się wniwecz. Dla tak prostej wiary siostry Beaty trzeba było przełożonej ostrożnie z nią postępować, by śnać czego z prędką nie rozkazała albo żartem, albowiem podczas gwałtownego dżdżu ledwie na rekreacyjnej wyrzekła te słowa: „o, kiedyby teraz chciał kto skapać się pod tą rynną!”. I wnet Beata porwawszy się stanęła pod rynną na deszczu. Podobny akt drugą uczyniła w ogrodzie, gdzie się siostry wspólnie przechadzały, onej, że była chora, kazała matka usieść na słońcu dla ciepła, a gdy wszystkie odeszły, Beata siedziała na tymże miejscu, smażąc się na gorącu przez kilka godzin, aż starsza postrzegłszy, kazała jej odyść.

(Żywot matki Anny a Jesu)

Bezwarunkowe i naiwne posłuszeństwo Beaty od Matki Bożej wybrzmiało w żywocie jej poświęconym jeszcze kilka razy. Szczebiotliwa prostota nawet wobec śmierci kazała jej, w świetle tekstów jej poświęconych, wiele razy prosić przełożonych o pozwolenie na śmierć.



Agnieszka od Trójcy Świętej – Agnieszka Myszkowska i Agnieszka od Narodzenia Najświętszej Marii Panny i św. Józefa – Agnieszka Węzykówna.





Prawdopodobnie nie spotkały się nigdy. Agnieszka Myszkowska jako młodzianka nowicjuszka zmarła kilka lat przed pojawieniem się w klasztorze równie niedoroślej Agnieszki Wężykównej. Młoda Agnieszka, z domu Myszkowska, ledwie opuściła nowicjat, kiedy nagle zmarła. Nie piastowała żadnych funkcji klasztornych, nie zdążyła w żaden sposób zasłużyć się dla klasztoru, tak jak zakonnice-matki. Podobnie Wężykówna. Obydwie panny jednak w szczególny sposób zapadły w pamięć współsióstr, a ich żywoty łączy jeden element – czułość opowiadaczek, narratorek, piszących, wspominających zmarłe dziewczyny.

Agnieszka od Trójcy świętej – Agnieszka Myszkowska – córka Aleksandra z Mirowa, starosty tyssowieckiego – 1610-1632, nowicjuszka klasztoru św. Józefa od 1628 roku.

Najważniejsze cechy żywotu, który mówi o Agnieszce od Trójcy Świętej, to wyraziście odczuwalna fascynacja jej młodością i czułość

wobec dziewczyny. Oczywiście można w nim odnaleźć wszystkie obligatoryjne motywy wizerunku świętobliwej siostry, takie jak: nadzwyczajne urodzenie, seria wizji i snów, niespotykane posłuszeństwo i skłonność do cierpień fizycznych. Zza tego sztafażu wyłania się jednak portret Myszkowskiej jako panny żarliwej i emocjonalnej, mającej „żywą i czującą naturę”, czytanej i mądrej. Myszkowska odebrała subtelne wykształcenie, śpiewała, grała i czytała nuty, najwyraźniej odznaczała się talentami towarzyskimi i elokwencją. Mimo upływu czasu do dziś z żywota Agnieszki bije naiwna słodycz młodości, której piękno fizyczne było odzwierciedleniem piękna duchowego:

Modlitwy i ćwiczenia wewnętrznego bardzo pilnowała i dawał jej Pan Bóg na modlitwie wielkie światła i słodkości, a tak się zdało, że od modlitwy ognistą duszę miewała, a co i po wierzchu znać było na twarzy śliczno rumianej, rozpalonej.

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Wizerunek słodkiej Agnieszki wzmocniało przeświadczenie o jej anielskiej urodzie i twarzy, z „której jakaś niebieska jakby barwa wynikała i światłość z niej szczyrości świeciła”. Słodka Agnieszka Myszkowska zawładnęła uczuciami, sercami całego konwentu, była kochana przez wszystkich. „Wesoła, wdzięczna, nigdy smutna”, w swoich „kwitnących latach” wywoływała zachwyty patrzących i obcujących z nią sióstr. Dla swoich współsióstr, w których niewątpliwie wzbudzała najczystsze uczucia, była przykładem mariażu piękna, subtelności, młodości, bezkompromisowości i świętości. Przeminięła jak nagle ścięty kwiat.

Agnieszka od Trójcy świętej – Agnieszka Myszkowska – córka Aleksandra z Mirowa, starosty tysszowieckiego – 1610-1632, nowicjuszką klasztoru św. Józefa od 1628 roku.

Najważniejsze cechy żywotu, który mówi o Agnieszce od Trójcy Świętej, to wyraziście odczuwalna fascynacja jej młodością i czułość

wobec dziewczyny. Oczywiście można w nim odnaleźć wszystkie obligatoryjne motywy wizerunku świętobliwej siostry, takie jak: nadzwyczajne urodzenie, seria wizji i snów, niespotykane posłuszeństwo i skłonność do cierpień fizycznych. Zza tego sztafażu wyłania się jednak portret Myszkowskiej jako panny żarliwej i emocjonalnej, mającej „żywą i czującą naturę”, o czytanej i mądrej. Myszkowska odebrała subtelne wykształcenie, śpiewała, grała i czytała nuty, najwyraźniej odznaczała się talentami towarzyskimi i elokwencją. Mimo upływu czasu do dziś z żywota Agnieszki bije naiwna słodycz młodości, której piękno fizyczne było odzwierciedleniem piękna duchowego:

Modlitwy i ćwiczenia wewnętrznego barzo pilnowała i dawał jej Pan Bóg na modlitwie wielkie światła i słodkości, a tak się zdało, że od modlitwy ognistą duszę miewała, a co i po wierzchu znać było na twarzy śliczno rumianej, rozpalonej.

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Wizerunek słodkiej Agnieszki wzmocniało przeświadczenie o jej anielskiej urodzie i twarzy, z „której jakaś niebieska jakby barwa wynikała i światłość z niej szczyrości świeciła”. Słodka Agnieszka Myszkowska zawładnęła uczuciami, sercami całego konwentu, była kochana przez wszystkich. „Wesoła, wdzięczna, nigdy smutna”, w swoich „kwitnących latach” wywoływała zachwyty patrzących i obcujących z nią sióstr. Dla swoich współsióstr, w których niewątpliwie wzbudzała najczystsze uczucia, była przykładem mariażu piękna, subtelności, młodości, bezkompromisowości i świętości. Przeminięła jak nagle ścięty kwiat.



Anna od Jezusa – Jadwiga Stobińska – córka Benedykta, 1593-1649, w zakonie od 1612 roku, profeska krakowska, fundatorka klasztoru lubelskiego św. Józefa, wieloletnia przeorysza i mistrzyni nowicjuszek.





Anna od Jezusa – Jadwiga Stobieńska – posągowa mistrzyni, która stała się dla pierwszego pokolenia lubelskich bosaczek matką-nauczycielką. Mniszki głęboko wierzyły w jej mistyczne uniesienia i oczekiwały objawienia się Anny od Jezusa po śmierci. Na polecenie spowiednika sama spisała swój żywot jako biografie duchową. Jej charyzma trwała długo po śmierci, a pomiędzy konwentami lubelskimi doszło do konfliktu o ciało świątobliwej matki.

Co do ciała miała naturę mocną, sił dobrych, zdrowia dobrego i wszystkich członków. Kompleksyjnej pięknej, przystojnej, dobrze ułożonej i miłej, twarzy okrągłej, czoła wysokiego, oczu czarnych, w złożeniu ciała zsiadła, wzrostem poniższa, nie bez słabości jednak z pieszczonogo chowania. Przyjemna i miła w traktowaniu z ludźmi, lubo spraw, pasyj pomiarkowanych. Co zaś do animuszu, ten był wielki, przestronny, jakoby do wielkich dzieł urodzony, wesołej była natury i przystojnie żartowna.

(Żywot matki Anny a Jesu)

Dla siebie współczesnych, niecierpliwie oczekujących od karmelitanek uniesień mistycznych na miarę Teresy Wielkiej, Anna od Jezusa jeszcze za życia stałą się ikoną.

Trzecie nawrócenie było najdoskonalsze, kiedy gęstymi strzałami lubo płomieniami zmordowana, zraniona, ubita, albo raczej zabita miłością i spalona była, przez co wszystko już nie sobie ale samemu Bogu żyła sama z Barankiem na krzyżu miłością upieczona, stała się smakowitym pokarmem boskim, który ogniem pożerającym i trawiącym jest. Swoje uniesienia i wizje opisała. Ale to widzenie dziwniejsze było, gdy matka Anna sama siebie widziała między duszami omywającymi się we krwi Barankowej, co ona tak opisała: „Jednego czasu wyraził mi się na krzyżu rozbity Chrystus Pan, a na ciele jego jakoby brodaweczki piersi pełno, na kształt pereł kosztownych, do których dusze jako gołębiczki jedne, drugie jako dzieci przytulały się i ssały one piersi [...]. Insze zaś płukały się we krwi Chrystusowej, jako ptaszęta jakie [...],

a Pan Jezus piękny i świetny poglądał z miłością na one dusze. I ja tam też widziała się sama, lubom na to patrzeła, i dziwowałam się temu [...]. Widziana też była nieraz Matka Anna w zachwyceniu lubo w rapcie.

(Żywot matki Anny a Jesu)

Matka Konstancyja od św. Karola, trzecia w Polsce klasztoru krakowskiego profeska powie dała o matce Annie, że z przyrodzenia brzydzieła się bardzo kotką, jednak dla przewyciężenia natury upraszała sobie u przełożonej odprawować z nią martyfikacje głaszcząc ją potem z wielką swoją przykrością.

(Żywot matki Anny a Jesu)



Teresa od Jezusa Maryi – Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina – córka Łukasza, żona Adama Ligęzy, ?-1654, w klasztorze św. Józefa od 1624 roku, fundatorka klasztoru lubelskiego św. Józefa, kilkakrotnie przeorysza konwentu.





Teresa od Jezusa Maryi – Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina – nieszczęśliwa mężatka, bogata wdowa, fundatorka karmelu lubelskiego. Opisu ją żywot, ściśle podporządkowany wystandardyzowanym oczekiwaniom co do siostry zakonnej, nie daje zbyt wielu możliwości podejrzania żywej postaci. Doskonała w cnotach posłuszeństwa, pobożności, czystości... Tylko jeden detal zaczerpnięty z kroniki zakonnej być może odsłania rąbek jej osobowości – ciepło i czułość wobec młodych nowicjuszek.

[...] czasem też chowała w swojej celi matka przeorysza te rozmaite słodkości i karmiła niektóre młode i nie bardzo potrzebne siostry nimi, a że się z tym chroniła niektórych starszych sióstr, znać, że się to nie miało tak dziać, gdyż refektarz jestznaczony na jedzenie. Toż i czyniła po celach im roznosząc, kiedy wizytowała ich. A że to młode i dopiero przychodzące tak się zaprawowały w te wygody, gdyż i spanie dłuższe nad zwyczajne godziny, i lekarstw przyuczanie z początku bywało, a przeciwnym sposobem

dla chorych siostr nie było co dać z infimeryjej i inszych potrzeb klasztornych dla żywności i odzieży nie było za co kupić.

(Żywot matki Teresy a Jesu-Maria)

Żywot Teresy od Jezusa Maryi wskazuje na jej niełatwy albo nieprzystający do wymogów klasztornych charakter. Wiele fraz źródłowych w dość oględny sposób wskazuje na liczne konflikty Ligęziny z innymi bosaczkami. „Samo potem doświadczenie nauczyło ją, że umiała niedostatki bliźnich swoich wielkim sercem znosić, widząc, że też zakonnice sposób jej postępowania ostro znosiły”.

Kluczem do wyobrażenia jej sylwetki jest opieka wobec innych.

Ale jeszcze ten rok się nie skończył, aż Pan Bóg dopuścił nad ono zgromadzenie ciężkie choroby i niezwyčajne niemocy, bo prawie siostry wszystkie cierpiały boleści dziewne we wnętrzościach, zepsowanie żołądka z womitami cięż-

kimi, w kościach i żyłach targanie i kurczenie ze srogimi gorączkami, tak, iż medycy nie mogli im dać rady ani pomocy żadnej [...]. Rozumie-li jednak, że im trucizna zadana była w napoju albo w pokarmie jekoż podobieństwo było, bo jedna nowicyja pod ten czas z klasztoru jest wyrzucona, o której powiadano, iż będąc na świecie otruła jednego człowieka [...] skąd nielekka przychodziła suspicyja, że też ona zadała co jadowitego siostrom naszym, gdyż nieraz chodząc po ogrodzie pokazywała zioła zaraźliwe i do trucizny służące. [...] Bolała sama z nimi [Teresa od Jezusa – przyp. A.N.-S.], kiedy jako snopki padały i po kilku razem, że szpitalowi równał się klasztor, chore chorym służyły, a co która trochę wzmogła, to znowu w chorobę wpadała.[...] A gdy już czas niemały koło chorych chodziła, rozchorowała się sama matka na śmierć.

(Kronika klasztoru pw. św. Józefa w Lublinie)



Teresa Barbara od Najświętszego Sakramentu –
Teofila z Kretkowskich Zadzikowa – córka Andrze-
ja, żona Jana Zadzika, 1609-1670, w klasztorze
św. Józefa od 1634 roku, fundatorka konwentu
Niepokalanego Poczęcia w Lublinie i klasztoru
Najświętszego Imienia Maryi w Poznaniu, nauczy-
cielka, przeorysza, mistrzyni.





Teresa Barbara od Najświętszego Sakramentu – Teofila z Kretkowskich Zadzikowa. Dziś można by ją nazwać Teresą od Determinacji i Świętej Pasji. Zdecydowanie wyrażała swoje zdanie na każdy temat, buntowała się przeciw przymusowi małżeństwa, opinii rodziny, spektakularnie lekceważyła możnych tego świata. Zarządzała powierzonymi konwentami stanowczo. Uwielbiała książki, obrazki – miała ich wiele. Powszechnie sądzono, że doznaje duchowych ekstaz czy widzeń mistycznych:

[...] że się nie raz trafiało, jakby przy sobie nie była, słowa dziwne mówiąc, ale co to było, trudno waszej miłości o tym wiadomość dać, bośmy widzieli, że coś z nią było extra.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Jej pełnokrwistą sylwetkę odsłania żywot spisany przez zaufaną przyjaciółkę – Marię Magdalenę od Zbawiciela – Żaboklicką. Sama także na polecenie spowiednika nakreśliła swoją autobiografię – sprawozdanie duchowe.

Jeden też znaczny człowiek, ociec nieboszczki matki naszej Beaty, za pewne zeznawał, że kiedy w kracie klęczała, widział wielką światłość koło niej i szczególne jakieś nabożeństwo i pociechę na duszy czuł pod ten czas.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Bo od samego przyjscia do zakonu świętego prawie do wszystkiego zażywały ją matki, ufając jej i serdecznie miłując, bo jakoby tam same były, kędy matka Barbara była, zawsze wszyscy na nią mieli jakiś respekt, co się jej bali i miłowali ją, szanowali, bo miała wielką bojaźń boską w sobie, wierność do przełożonej, pokorę, skromność, posłuszeństwo, milczenie ścisłe, rozum przyrodzony i od Boga oświecony, doznanie też już rzeczy.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Z natury bardzo brzydziła się pluskwami. Czyli z sporządzenia Pańskiego, czyli z okazji czartowskiej (bo to było w murach w klasztorze św. Józefa) kilka pluskiew latały po jej celi, pochwytała je i pogryzła.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Zawsze się starała, aby jak najcieńsze puryfikatorije, korporały z wonnością i palki były, insze zaś rzeczy żeby były, choć ubogie, ale chędogie. Sama rada koło tych rzeczy robiła ręką własną, koło monstrancyje, puszek, wianeczków na nie. Wymyślała z pachnących rzeczy pudełeczka do hostyjej, skrzyneczki do kluczyków od cymborium slicznie sporządzała, sposób do robienia tego podawała. Także relikwiom świętym kapliczki, szafeczki, trumienki. [...] Albo kiedyśmy jechali przez bory abo łąki, to siostrom kazała się odsłonić, patrzeć, aby uważały mądrość i wszechmocność Boga naszego, który tak wiele dziwnych rzeczy nastwarzał, ptastw, bydła, drzew, ziół, etc, jako każdą rzecz w umyśle swoim boskim miał. [...] Ale ja tego jako głupia nie

umiem wyrazić, jako ona powiedała i drugie siostrzyczki pojmowały, i duchem z tego gorzały, to sobie w karcie szpilką na papirku notowały punkcika, czego nas uczyła. Siostróm barzo rada co spólnie dawała, jako to obrazki, krzyżyki abo akciki, sentencyjki ręką swą pisane, losem komu się co dostało, nożyczki [...] książki, paciorki.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)



Maria Magdalena od Zbawiciela – Anna Żaboklicka – córka Andrzeja, 1608-1677, w zakonie od 1633 roku. Kronikarka, diarystka, żywotopisarka, przeorysza, fundatorka trzech konwentów w Polsce i na Litwie, profeska klasztoru św. Józefa w Lublinie.





Maria Magdalena od Zbawiciela – Anna Żaboklicka – cicha obserwatorka, skrupulatna opowiadaczka, przyjaciółka, powierniczka. Jedna z „pszczoł” ukochanej Teresy Barbary od Najświętszego Sakramentu. Jadąc jako fundatorka nowego klasztoru do Wilna, spisała diariusz podróży. Obecnie jest to najstarszy polski kobiecy zapis podróży, zdradzający zaciekawioną światem osobę.

Tam było rozmaicie, jako u Żyda, nie bardzo ochędoźnie [...] ustąpili nam swojej izby niewielkiej i komory, w których było dosyć zapachu nie bardzo pięknego, jako u nich w zwyczaju jest, acz ci ludzie, co z nami byli, kadzili rozmaitemi rzeczami, które miały dobry i piękny zapach, mało tego było znać, przecie było dawny czuć, który wszystko przebijał. [...] Robaczków też było dosyć w ścianach, które nie dały pokoju, a najwięcej u pieca, bo jeno się trochę tam położyła wielebna matka, było ich zaraz dosyć, na tych rzeczach, na których się była wsparła.

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Miałyśmy nieco rekreacji widząc, jako chlib miesiła gospodyni. Kazali nam patrzeć wielce miłościwi Ojcowie na to. Podniósłszy trochę węłów ukazywali nam też chleb wielki – „borys”, o którym nam przedtym powiedali, acz powiedali, że jeszcze nieprawdziwy „borys”, bo jeszcze nie tak czarny, jako on bywa. [...] I piekarka tam była, co piekła placki i pierogi, ochędoźnie i dość prędko. Przysłali nam też sami podpłomyków, kwasu też także przysłali kosztować, który po tym chlebie „borysie” popijają, co go nie mogą połknąć, aż popijając tym kwasem, tak nam powiedali, przysłali apostoły abo kurpie na oglądanie, rozmaicie je tam zowią i kazali nam się uczyć ich robić i posłać na oglądanie matkom naszym do Lublina.

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Maria Magdalena zainicjowała kronikę lubelskiego klasztoru poczetkowskiego.

Nazajutrz w niedzielę przewodnią 11 dnia kwietnia Roku Pańskiego 1649 zaczęła się fun-

dacyja. Wyszły trzy matki z klasztoru św. Józefa: Wielebna Matka Barbara od Najświętszego Sakramentu, Wielebna Matka Maria Magdalena od Zbawiciela i Wielebna Matka Beata Kolumba od Pana Jezusa, w procesyj [..]. Prowadziła Wielebną Matkę Barbarę sama fundatorka pod rękę, a drugie dwie matki nasze insze panie senatorki. Muzyka rozliczna na wszystkich miejscach była porozsadzana, wdzięcznie i tryumfalnie grając i śpiewając. A począwszy od klasztoru św. Józefa aż do nowej fundacyjej wszytka ziemia była sukmem obita, a miejscami po bokach różne obicia i szpalery. Pan Bóg też był dał z dobroci swojej, że dzień był bardzo piękny i jasno słońce świeciło. Jednym słowem mówiąc, wielce tryumfalna była procesyja, z niemają ludzi gromadą. [...] Po wyszcui ludzi z klasztoru, z klauzury, zamknęły się one trzy matki w klasztoru swoim, będąc napełnione jakąś niezwyčajną w Boga wesołością, gdyż i powierzchownie tego pokryć nie mogły, bo tak jak jedna na drugą poźrzała, srodze się śmiały, i spytała jedna drugiej: „z czego się Wielebna Matka śmieje?”. Owa jej

odpowiedziała: „z tego co i Wasza Miłość”. To jeszcze większej przybywało wesołości.

(rkps Biblioteka Karmelitanek Bosych, Kraków)

Opisując życie Teresy Barbary od Najświętszego Sakramentu, stworzyła jędrny, pełen bystrych obserwacji memuar o życiu kobiet w zakonie. Jej hagiograficzny wizerunek spisała opiekująca się nią do śmierci inna profeska lubelska, Eufrazja od Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie.



Agnieszka od Pana Jezusa Baranka – Konstancja Iżycka – córka Daniela, 1636-1723, w zakonie od 1653 roku, profeska klasztoru Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Lublinie, fundatorka klasztoru Najświętszego Imienia Maryi w Poznaniu, kilkakrotna przełożona.





Agnieszka od Pana Jezusa Baranka – Konstancja Iżycka – mistrzyni pióra i kaligrafii, skrupulatna kopistka, cicha i skupiona autorka, kompilatorka wielu pełnych tajemniczych mikroświatów książeczek rękopiśmiennych i obrazkowo-rękopiśmiennych. Projektowała stronę po stronie, wycinała obrazki, kolorowała inicjały, cierpliwie zaznaczała liniatury, eksperymentowała z liternictwem. Swoje książeczki tworzyła w formatach mini – małe modlitewniki w całości mieściły się w zamkniętej dłoni. Pamięć o Agnieszce, która pięknie pisała, trwa w zakonie do dzisiaj. Nieliczne źródła o niej powtarzają, że jej cechą była skrytość. W zakonnych archiwach pozostaje ukryta za małymi książeczkami. Umarła jako bardzo sędziwa matka.

Miała wielebna matka bardzo śliczny charakter, o który każdy jak o relikwiją konkurował, i komu się dostał, bardzo go dla pamiątki i świętobliwości tej matki konserwuje. Prosiła jej jedna zakonnica nasza inszego konwentu listow-

nie, żeby jej obrazeczek papierowy ręką swoją podpisany przesłała.

(Konterfekt życia przykładowego)

W celi żadnej rzeczy oprócz opisanego nigdy mieć nie chciała, choćby były do nabożeństwa obrazy malowane, albo książki wyłożone, ale się obrazem papierowym, i to jednym, kontentowała, i w prostą oprawę brewiarza oprawnego zażywała.

(Konterfekt życia przykładowego)

Skoro się śmierć droga wielbnej matki ogłosiła, wielkie się tłumy ludzi tak duchownych jako świeckich schodziły, oglądać drogi depozyt ciała wielbnej matki, które do podziwiania śliczne i do nabożeństwa pobudzające było. Wszyscy ją świętą nazywali, o cokolwiek z tych rzeczy zażywała, za relikwie drogie prosili. Jakoż po dziś dzień w wielkim uszanowaniu pisma jej, których wiele zastawiła, chowają, i za relikwie w szkaplerz zaszyte sobie noszą.

(Konterfekt życia przykładowego)

W samym zaś konaniu pokazała się nad klasztorem tak wielka światłość, że świeccy rozumieć, iż klasztor gore, przeto jeden z świeckich, to jest dzwonnik wielbnych ojców franciszkanów, przypadł co prędzej i począł wołać „Klasztor gore!”, co w samej rzeczy nie było, tylko w ten czas wielbna matka umierała. [...] Gdy już wielbna matka skończyła i jej świątobliwe ciało niesiono do chóru z infirmaryi, dwie pobożne i wiary godne zakonnice, słyszały w kościele dziwnie prześliczną muzykę, o czym też przełożonej znać dały, która [...] wyrozumiawszy, doznała, że to nie ziemską, ale niebieską była muzyką, gdyż w zakonie naszym nie masz tego zwyczaju, żeby przy pogrzebach braci i sióstr muzyki używano.

(Konterfekt życia przykładowego)



Eufrazja Teresa od Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie – Anna Pajewska – córka Piotra 1643-1705, profeska klasztoru Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny w Lublinie, fundatorka klasztoru poznańskiego, kilkakrotnie jego przeorysza.





Eufrazja Teresa od Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie – Anna Pajewska – tajemnicza i pozostająca w cieniu autorka kroniki poznańskiej, „siostra – bliźniaczka” Agnieszki od Pana Jezusa Baranka, podobnie pięknie pisząca, jej przyjaciółka do śmierci. Prawdopodobnie była uczennicą Marii Magdaleny od Zbawiciela – po niej przejęła pióro historiografki, układała żywoty współsióstr, prowadził kronikę poznańską, spisała też swoją autobiografię. Eufrazja, która „wyszła z cienia”, podpisywała swoje teksty, ujawniła autorstwo kroniki czy żywotów. Zachowany żywot matki Eufrazji spisała o pokolenie młodsza, oddana jej do śmierci, poznańska bosaczka Franciszka Teresa od Wniebowzięcia Najświętszej Panny, Frezerówna. Przywołała w nim autobiograficzne fragmenty samej Eufrazji Teresy.

Pierwsze nawrócenie moje dał mi Bóg z łaski swojej w kościele w Leżajsku przy obrazie świętej Maryi Magdaleny ciskającej z siebie klejnoty. Widząc ja ten obraz, spytałam, czemu ta święta

ciska tak piękne rzeczy? Powiedzą mi, iż to leda co, ta święta gardzi tem dla Pana Jezusa, aby go zażywała na wieki, który jest nad wszystkie piękności najpiękniejszy. Za temi słowami coś mi się stało, żem tylko płakała i już wszystko uznała lada czem, a uczułam chęć wielką do stanu zakonnego. Mogło być natenczas sześć albo mniej lat. Znając ja kilka zakonów wszystkim kochała, a w żadnym nie chciałam być, czegoś mi nie dostawało. A gdy raz przyjechali wielebni ojcowie nasi [...] przystąpiłam do jednego i prosiłam go, aby mi powiedział, jeżeli nie masz takich zakonnic, co by miały małą głowę a szkaplirz do samej ziemi długi. Ów ojciec rozumiawszy mnie spyta: „a znasz nasze siostry?”, a ja: „nie znam, ale wim, że się zaślaniają, a ja nie chcę w tym zakonie być, co nic nie widzą”. [...] Dlategoż to napisała, żebyć wielebna matko uznała dobroć boską, że przed wzięciem rozumu powołał mnie do siebie, a ja dotychczas tego zażywam.

(rkps Archiwum Karmelitanek Bosych w Kaliszu)

Te tedy cztery siostry pomienione szczęśliwie uczyniły profesyją świętą z wielkim jej pragnieniem i obrane były za cztery węgielne kamienie, aby na nich budynek duchowny doskonałości świętej zakonnej stanął, umocnione osobliwą boską łaską na to, bo ludzkimi siełami niepodobno było znieść ani nie uprzykrzyć sobie takiego pożycia. Głód był nieznośny, albowiem porcyjki bywały bardzo szczupłe. Na porcyję dano po dwie płóciszki małe. Inne porcyjki także liche, że ledwie było do znoszenia naturze. A i tego według zwyczaju świętego wszystkiego nie zażyły, zostawując dla mięłości bożej z małej cząsteczki cząstkę. Zimna srogie bywały, takie mroziste jednej zimy, że drzewa psowały, iż dla srogich mrozów usychały nad swoje przyrodzenie, a u nas nie palono, tylko troszynkę na noc w refektarzu dla sióstr pracujących, tam sypiających i troszenkę na dzień, gdzie siostry cele miały przegrodzone.

(rkps Archiwum Karmelitanek Bosych w Kaliszu)



Приступаючи до реалізації стипендії Міністра Культури, Національної Спадщини та Спорту я хотіла повернути пам'ять про люблінських монахинь – кармеліток, які прибули до Любліна у 17 столітті. Вони зробили великий внесок у культуру того часу, і сьогодні вони можуть стати джерелом натхнення для художньої творчості.

Життєписи монахинь кармеліток писалися за певним зразком. З них виходять благочестиві, смиренні жінки, що підкоряються чернечим правилам. Ми не дізнаємось чи носили вони окуляри або якого кольору було їхнє волосся. Але чим більше ми вивчаємо ці життя, тим більше стають помітними певні ознаки, що відрізняють кожную з них.

Читаючи їхні історії, я намагалася витягнути те, що є індивідуальним. Так почався процес створення стародавніх образів. Кожну з монахинь кармеліток босих я намалювала у традиційній техніці темпер на жовткової, на липових дошках, покритих золотом. Кармелітанки одягнені в характерні для них хабіти, але черниці не мають атрибутів чи предикатів, що відображають їхні релігійні імена чи надзвичайні якості. Індивідуальні особливості монахинь підкреслюють предмети чи деталі, що з'явилися у джерельних текстах. Тереза Барбара від Пресвятого Таїнства – Теофіла, уроджена Кретковська Задзікова, переживаючи, ловила клопів у своїй келії, а Беата від Богоматері – Беатриче Джевїць-

ка зображена з кушем суниць, бо, як вірили черниці, оживила засохлу рослину.



Кармеліткі босі та їх стародавній образ.

Для чого варто згадувати монахинь минулого століття? Навіщо відтворювати їхні образи, показувати подробиці давно прожитого життя? З якою метою відновлювати в пам'яті те, що якась молода монахиня (монашка) посадила суниці, шляхетна матір боялася котів, а ангельської краси новіціатка своєю витонченістю торкалася сердець тих, котрі з нею перебували?

З одного боку можна визнати, що є дуже мало доказів їхнього існування на світі. Однак з іншого боку варто зазначити той факт, що після однієї із тисячі жінок сімнадцятого сторіччя, із сотні законниць, незліченої кількості істот, після яких не залишилося абсолютно нічого, залишилася, написана кимось, історія про засадження кущиків.

В масштабах мікроісторії збережені постаті таких жінок є живими істотами минулих століть, в масштабах макро – вони є невидимими для історії. Пам'ять про названих поіменно монахинь, їх зусилля, потреби, найбільші цінності, уявлення про світ та повсякденну працю наближають нас до усвідомлення далекого минулого. Маємо свідомість поколінь, які випередили нас у просторі, в котрому ми опинилися сьогодні. Безіменні тіні тих, що жили колись – адже хтось жив у місті, кам'яниці, монастирі, районі, що оточує місто – названі та показані у своїй неповторності, стають більш конкретними, набувають значення.

Історія кармеліток босих у Любліні почалася 1 листопада 1624 року. Чотири черниці – засновниці нового, майже повністю невідомого в Польщі монашого ордену – прибули тоді до міста із Кракова. Збудований ними пізніше монастир і костел св.Йосипа є одним із найкрасивіших архітектурних комплексів у місті, сьогодні тут розташовується садиба кармелітів босих, що на вулиці Свентодуській. Про свій будинок у важкі воєнні часи монахині писали, використовуючи пестливі форми, називаючи його “монастирчиком”, “будиночком”, гарним, веселим і красивим”, “приємними куточками”, “приємними келійками”, в яких сестри ведуть ідеальне “спокійне життя в усамітненні”. До середини століття поступово все більше монахинь заповнювали конвентуальні простори. Через двадцять років у 1646 р., було прийнято рішення про заснування у місті другого монастиря сестер кармеліток босих, конвенту Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії. Церква тогочасних дівчат-поченток (в польському оригіналі назва пішла від поєднання назви вулиці *Poczetkowska* і назви монастиря *Poczęcia MP* (прим. Перекладача) досі знаходиться на вулиці Сташиця, яка раніше називалася Почентковською.

У XVII – XVIII століттях у Любліні, за високою стіною цих двох замкнених монастирів – відокремлених від світу решіткою, завісою, чернечими обітами, мовчанням, підпорядкованим надзвичайно суворим правилам життя, котрі сформулювала знаменита містичка Тереза Авільська – засновниця Кармелю – провели

своє життя близько 180 жінок. Їх імена, функції, дати їхнього народження та смерті відомі із збережених монастирських архівів, хоча можна припустити, що ця інформація є не повна. Однак адміністративні списки не дають жодних знань про опис їхнього світу. Переважна більшість доробку люблінських монахинь-кармеліток, була розпорошена в XIX столітті – документи, рукописи, бібліотека, повсякденні речі, артефакти та предмети культу. Як після двох монастирів так і після самих сестер залишилися лише крихти, хоча іноді надзвичайно цінні. Ким згідно тих шматочків пазла, були юзефатки і почентки? Яким життям вони жили і що наповнювало їх думки? Кармелітки босі та їх старовинний образ були створені на основі записок, життєписів та збережених фрагментів монастирських хронік. Однак найбільше вони базувалися на записках самих черниць, які писали про себе та своїх сестер.

Найкращий спосіб показати кармеліток босих майже 400 років тому – надати слово їм та їх сучасним сестрам. Нехай вони представлять себе у світлі того, як вони сприймали себе, їх чутливість, мову та світ, який вони поділяли.

У символічному акті початку нового життя кармелітка, що переступила поріг монастирської брами, отримувала нове ім'я з предикатом. Однак, представлені стародавні образи люблінських босачок не вияснюють сакрального значення імен їхніх героїнь. Об'єктом інтересу в їх портретах стала не духовність черниць-

кармеліток, а «тканина життя» – їх особистість, пристрасті, страхи, тобто постаті земного життя. З джерел XVII століття, складених за незмінними правилами, важко витягти незаперечну правду про благочестя або духовність головного героя. Але видаливши патину культурної необхідності – обов'язковий код для опису благочестивості – можна спробувати досягти неповторної одиниці – однієї з «врятованих пам'яттю» багатьох інших жінок у жіночому домі. Після видалення цієї патини з оповіді про босачок, з'явилися образи живих і чуттєвих жінок.

Такою є ідея створення прадавніх образів люблінських монахинь-кармеліток.

Головні герої образів є кармелітки босі з монастиря св. Йосипа та монастиря Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії: Беата від Матері Божої – Беатриче Джевицька; Агнешка від Пресвятої Трійці – Агнешка Мишковська; Агнешка від Різдва Пресвятої Діви Марії та св. Йосипа – Агнешка Венжикувна; Анна від Ісуса – Ядвіга Стобенська; Тереза від Ісуса Марії – Катерина з Кретковських Лігензіна; Тереза Барбара від Пресвятого Таїнства – Теофіла з Кретковських Задзікова; Марія Магдалена від Спасителя – Анна Жабокліцька; Агнешка Констанція від Ісуса Агнця – Констанція Іжицька; Євфразія від Благовіщення Пресвятої Діви Марії – Анна Паєвська. Чотири останні також були засновницями монастиря Пресвятого Імені Марії в Познані. Серед них були чисті дівчата, що захоплювали своєю неви-

нністю і красою, харизматичні майстрині, працьовиті чернечі бджоли, дівчата – підлітки та досвідчені вдови. Деякі, такі як Анна від Ісуса або Тереза Варвара з Пресвятого Таїнства, залишилися в пам'яті поколінь, інші, такі як Агнешка від Пресвятої Трійці, з'явилися із сторінок рукописів через століття. Є й такі, на які, як і на Марію Магдалину від Спасителя, історія польської культури та літератури ще чекає. Однак усі вони на-селяють жінками минуле польської культури.

Анна Новіцка-Струска



Беата від Матері Божої – Беатриче Джевицька – близько 1597-1639 рр. у люблінському жіночому монастирі св. Йосипа з 1624 року.

Беата від Матері Божої – Беатриче Джевицька. Сьогодні її можна було б назвати сестрою Беатою від Наївності. Документи про неї, спочатку записані її сестрами, а потім ретушовані отцями, описували її слухняність поза межами розуміння. Важко оцінити, чи це була її дитяча простота чи прихильність автора до такого бачення Джевицької, що вплинула на формування образу «Божої дитини».

В новіціаті глибокий фундамент законної досконалості – покору – заснувала, будучи найбіднішою серед всіх; завжди була перша до брудної праці, до підмітання дому, до миття каструль. Часто працювала в кухні за сестер, носячи воду та дрова. [...] А що стосується вбрання – то витерті, латані та брудні шмати для себе берегла, натомість в трапезній крихти хліба, шматочки іншого хліба та залишки їла, дуже раділа, коли їй діставалися. А в святім послуху так сильну мала віру, що не раз завдяки їй ставалися чудесні справи. Як наприклад, коли сестра Беата була смертельно хвора і навіть лікарі на смерть її приречили, настоятелька матір Анна наказувала їй, щоби та не помирала, бо вона їй не дозволяє; то та відразу стала почуватися краще і швидко одужала. Через ту ж віру згнивші суниці після цвітіння знову приносили плоди. А саме одна черниця так довго мала на столі миску свіжих суниць що ті згнили

через те, що про них забули. Настоятелька, побачивши то, наказала Беаті ті зіпсовані ягоди посадити в садку, що було відразу виконане в смиренному послуші, а ягоди ті росли і літом квітнули до достиглих плодів, котрі зібравши, Беата носила настоятельці як плід своєї покори. Ще одна чудесна справа сталася, коли її настоятелька сказала посадити зпліснявілі горіхи і висхлу скорупу, а вони прийнялися, і зелені вирости для віри простої покори. Одного разу пекла млинці в дуже старій печі, побачивши, що піч валиться побігла хутко до настоятельки просячи, щоб вона піч перехрестила, щоби та не завалилася доти аж доки млинці не будуть вийняті. Справа дивна, що після перехрещення печі безпечно закінчувала почату роботу, а коли всі млинці спеклися зараз же піч впала і розсипалася в нівець. Через таку звичайну віру сестри Беати, настоятельці треба було бути з нею обережною щоб із поспіху не наказала або ж не пожартувала, як одного разу під час сильної зливи ледве для втіхи сказала „о, якби зараз хотів хтось скупатися під тією ринною!” Вмить Беата, зірвавшись, стояла під ринною. Подібний акт вчинила в саду, де прогулювалися разом сестри, вона ж була хворою, і настоятелька сказала їй сісти зігрітися на сонці, а коли всі розійшлися, Беата сиділа на тому ж місці, смажачись на спеці на протязі декількох годин, доки старша, зауваживши, не сказала їй піти.

(Żywot matki Anny a Jesu)

Безумовна і наївна слухняність Беати від Матері Божої звучала в присвяченому їй життєписі ще декілька ра-

зів. У світлі текстів, присвячених їй, чарівна простота змусила її багато разів просити у настоятелів дозволу на смерть.

Агнешка від Пресвятої Трійці – Агнешка Мишковська – дочка Олександра з Мірова, староста Тишівців – 1610-1632 рр., послушниця монастиря св. Йосипа з 1628 року.

Агнешка від Пресвятої Трійці – Агнешка Мишковська та Агнешка від Різдва Пресвятої Діви Марії та св. Йосипа – Агнешка Венжикувна

Скоріше всього, вони ніколи не зустрічалися. Агнешка Мишковська, як молоденька новіціатка, померла за кілька років до того, як з'явилася в монастирі, так само молода, Агнешка Венжикувна. Молода Агнешка, з дому Мишковська, ледве покинула новіціат, коли раптом померла. Вона не виконувала жодних чернечих функцій і ніяк не встигла зробити внесок у монастир, так як матері-черниці. Так само і Венжикувна. Проте обидві панянки по-особливому запам'яталися своїми сестрами, а їхнє життя пов'язане одним елементом – ніжністю оповідачів, нарраторів, пишучих, згадуючих померлих дівчат.

Агнешка від Пресвятої Трійці – Агнешка Мишковська. Найважливішими рисами життя, що розповідає про Агнешку від Пресвятої Трійці, є чітко відчувальне захоплення її молодістю та ніжність до дівчини. Звісно,

ви можете знайти в ньому всі обов'язкові мотиви образу благочестивої сестри, такі як: надзвичайна краса, низка видінь та снів, незвичайна слухняність та схильність до фізичних страждань. Однак за цим стафажем постає портрет Мишковської як палкої та емоційної діви з «живою та чуйною природою», начитаною та мудрою. Мишковська отримала витончену освіту, вона співала, грала та читала ноти, найбільше вона відзначилася соціальними талантами та красномовством. Не дивлячись на час, з життя Агнешки все ще тече наївна солодкість її молодості, чия фізична краса була відображенням її духовної краси:

Дуже пильнувала молитви та духовні вправи, і Господь Бог під час молитви давав їй велике світло та насолоду, і так сталося, що від молитви мала вогняну душу, та й зовні було видно лице рум'яне та розпалене

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Образ милої Агнешки зміцнювало переконання у її ангельській красі та обличчі, з якого «впливав якийсь блакитний колір і сяяло з її світло щирості». Солодка Агнешка Мишковська заволоділа почуттями та серцями цілої конвенції, її всі любили. «Весела, вдячна, ніколи не сумувала», у свої «квітучі роки» вона викликала захоплення у сестер, які спостерігали та спілкувалися з нею. Для своїх сестер, у яких вона, безперечно, викликала найчистіші почуття, вона була прикладом шлюбу краси, витонченості, молодості, безкомпромісності та святості. Вона померла, як несподівано зрізана квітка.

Агнешка від Різдва Пресвятої Діви Марії та св. Йосипа – Агнешка Венжикувна, 1619-1643 рр., у монастирі св. Йосипа з 1636 року.

Агнешка від Різдва Пресвятої Діви Марії та св. Йосипа – Агнешка Венжикувна. Історія Агнешки Венжикувни заплутана, як історії, які шепчуть собі на вухо подружки - про нещасливо заміжню жінку, яка хоче до монастиря, втрачених дітей, важке материнство, небезпеки, втрату майна, подругу кармелітку, яка зобов'язалася доглядати за маленькою Агнешкою. Наприкінці цієї історії є дитина майже віддана в монастир. Розповіді про молоду черницю показують, скільки жінок було залучено до розповіді про неї та догляду за нею. Вона викликала емоції як незріла дівчина в монастирі, але і як посередник жіночих емоцій. У оповіданні про неї були приховані теми, які торкалися свідомості всіх жінок, включаючи законниць. Історія Агнешки - це історія про догляд за новонародженою дитиною з крихітними губками

як в рибки і ще несформовані, а тому і тяжко було його нагодувати, і тільки спеціально зробленим пристроєм в уста її подавали бульйони, і таким чином чудесно живлена, з уваги на те, що жодна не могла приставити до грудей, молока не вживала жодного, доки її не виховали.

(Konterfekt życia przykładowego)

І про дівчину, яка ще як дитина, звичайно боялася жити в монастирі.

З початку новіціату була незмірно боязливою, бо як бачила яку сестру в трапезній що піддавалася мортифікації, це коли з хрестом або ж з черепом стоячи на колінах або визнаючи гріхи, або споживаючи їжу на землі, і тими подібними справами, що у нас є в частому обиході, так їх лякалася, що відразу ж зімлівала; боялася також покут, правил, але з собою в тому вигравала.

(Konterfekt życia przykładnego)

Ці страхи помітила літня жінка, повна любові, не прихована за монастирськими правилами, що доглядала за дівчиною-підлітком, яка могла про неї багато хорошого сказати. Дії Агнешки, що померла молодою, особливим чином показують взаємну близькість жінок у законі з дуже строгими правилами.

Анна від Ісуса – Ядвіга Стобенська – дочка Бенедикта, 1593-1649 рр., у монастирі з 1612 р., професор із Кракова, засновниця Люблінського монастиря св. Йосипа, давня настоятелька і майстер новіціаток.

Анна від Ісуса – Ядвіга Стобенська – велична майстриня, яка стала матір'ю – вчителькою для першого покоління люблінських босачок. Вони глибоко вірили в її містичне піднесення і чекали об'явлення Анни від Ісуса після її смерті. За велінням свого сповідника вона сама записала своє життя як духовну біографію.

Її харизма проіснувала ще довго після її смерті, а між конвентами в Любліні дійшло до конфлікту що до тіла благочестивої матері.

Що стосується тіла – мала міцну натуру, багато сил, доброго здоров'я свого та й всіх органів. Гарної, симпатичної, добре складеної та милої комплексії, кругле обличчя, високе чоло, чорні очі, збита будова тіла, низького зросту, і не була слабкою від розпеченого виховання. Приемна та мила по відношенню до інших, поміркованих пасій. Мала запал великий, всесторонній, ніби народжена до великих справ, була веселої натури та гарно жартувала.

(Żywot matki Anny a Jesu)

Для своїх сучасників, котрі з нетерпінням чекали від кармеліток містичного піднесення на рівні Терези Великої, Анна від Ісуса іще за життя стала іконою.

Трете навернення було найдосконалішим, коли густими стрілами ніби вогнями замордована, забита або ж скоріше вбита любов'ю і спалена, через що вже не собі, а для самого Бога жила, сама з Агнцем, випечена на хресті, стала солодкою поживою Господньою, котра є пожерливим та поглинаючим вогнем. Вона описала свої піднесення та видіння. Але те об'явлення дивніше було, коли сестра Анна саму себе бачила між душами, що омивалися в крові Агнца, що вона так описала: „Одного разу показався мені прибитий на хресті Господь Бог, а на Його тілі, наче сосків повно, що схожі

на коштовні перли, до яких душі, одні неначе голубки, інші – ніби діти і пригорталися і ссали з грудей [...]. Ще інші милися в Крові Христа неначе пташенята [...], а Христос, прекрасний та красивий, з любов'ю дивився на тамті душі. І я там себе теж бачила, приємно на то дивилася і дивувалася тому [...]. Сестру Аннну не раз бачили також в захопленні або в нападі [...].

(Żywot matki Anny a Jesu)

Сестра Констанція від св. Короля, третя в Польщі професорка краковського монастиря, розказувала про сестру Анну, що та з усієї природи гидувався котів, однак для перемоги над натурою просила у настоятельниці відправити з нею мортифікацію гладивши їх при всьому своєму небажанні.

(Żywot matki Anny a Jesu)

Тереза від Ісуса Марії – Катажина, уроджена Кретковська Лігензіна – дочка Лукаша, дружина Адама Лігензи, ?-1654, у монастирі св. Йосипа до 1624 р., засновник Люблінського монастиря св. Йосипа, кілька разів настоятелька монастиря.

Тереза від Ісуса Марії – Катажина Лігензіна, уроджена Кретковська – нещасна заміжня жінка, багата вдова, засновниця люблінського кармелю. Житіє, що описує її, суворо підпорядковане стандартизованим очікуванням черниці, не дає надто багато можливостей зазірнути живу особу. Досконала у чеснотах слухняності, побожності, цнотливості ... Лише одна деталь, взята з

релігійної хроніки, можливо, відкриває шматок її особистості – тепло та ніжність до молодих новіціаток.

[...] інколи сестра настоятелька ховала в своїй кімнаті різноманітні солодощі і кормила ними деякий молодих та вільних сестер і з цим ховалася від деяких старших монахинь, знаючи, що так не можна робити, бо для споживання їжі була призначена тільки трапезна. Тож і робила то, розносячи їм по келіям, коли приходила до них з візитом. А молоді та нові сестри швидко звикали до тих зручностей, бо ж і спали довше ніж зазвичай, і до ліків таких звикали, бо ж в протилежному випадку для хворих сестер з інфірмерії не було що дати та й на інші потреби з харчування або одягу не вистачало коштів.

(Żywot matki Teresy a Jesu-Maria)

Життя Терези від Ісуса Марії показує її важкий чи несумісний з чернечими вимогами характер. Багато джерельних фраз досить обережно вказують на численні конфлікти Лігензіної з іншими босачками. “Сам досвід пізніше навчив її, що вона вміла з великим серцем терпіти недоліки ближніх, бачачи, що черниці також переносять її жорстоку поведінку”. Ключ до візуалізації її фігури – це турбота про інших.

Цей рік ще не закінчився, а Гоосподь Бог знову допустив до нашого згромадження тяжкі хвороби і страшну неміч, бо майже всі сестри терпіли дивний біль внутрішніх органів, зіпсуття шлунку із тяжким блюван-

ням, тягнуло в кістках та жилах і судоми з високою гарячкою, настільки сильні, що медики не могли їм ні в чому ані допомогти, ані зарадити [...]. Однак сестри розуміли, що їм підсипали до напоїв або ж до їжі отруту, бо було це можливе, бо одну преновіціатку того часу вигнали з монастиря, про яку говорили, що будучи в світі отруїла одного чоловіка [...] звідти і приходила нелегка підозра, що вона теж підмішала щось ядовитого нашим сестрам, бо ж ходячи по саду часто показувала заразне зілля, яке належить до отрути [...]. Хворіла разом з ними [Тереза від Ісуса – przur. A.N.-S.] коли як снопи падали, і по декілька на раз, що лікарня рівнялася монастиреві, хворі за хворими доглядали, а що яка трошки окріпла, то знову в хворобу впадала [...]. А так як немало часу біля хворих ходила, захворіла матір на смерть.

(Kronika klasztoru pw. św. Józefa w Lublinie)

Тереза Варвара від Пресвятого Таїнства – Теофіла, уроджена Кретковська Задзікова – дочка Анджея, дружина Яна Задзіка, 1609-1670 рр., у монастирі св. Йосипа з 1634 р., засновниця жіночого монастиря Непорочного Зачаття в Любліні та монастиря Пресвятого Імені Марії у Познані, вчителька, настоятелька, майстриня.

Тереза Барбара від Пресвятого Таїнства – Теофіла, уроджена Кретковська Підлікова. Сьогодні її можна було б назвати Терезою Рішучості і святих Пасій. Вона рішуче висловлювала свою думку з усіх питань, виступила

проти примусу до шлюбу, проти думки сім'ї та вражаюче знехтувала заможними людьми цього світу. Вона рішуче керувала дорученими монастирями. Любила книги, малюнки – їх було багато. Більшість вважала, що вона переживає духовні екстази або містичні видіння:

[...] що це траплялося не раз, ніби вона була не в собі, говорячи дивні слова, але що це було, вашій милості важко передати словами про це, бо ми бачили, що з нею було щось екстра.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Її повнокровна постать розкривається в житті, написаному надійною подругою – Марією Магдаленою від Спасителя – Жабокліцькою. Вона також за наказом свого сповідника накреслила свою автобіографію – духовний звіт.

Однин важливий чоловік, батько нашої покійної матері Беати, присягнувся, що в момент її колінопреклоніння бачив біля неї велике світло, і в цей час відчував якусь благодать і втіху на душі.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Бо від самого приходу монахині до святого закону майже до всіх робіт залучали її, довіряючи і люблячи сердечно, бо ж там були самі, а коли настоятелька Барбара (повне від Беата (прим. перекладача) була, всі завжди поважали її, деякі боялися і любили, шанували, бо була дуже богобоязною, вірною до настоятельки,

покірною, скромною, послушною, мовчазливою, мала розум від природи і Богом освячений.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Завжди гидувалася блощів. Із розпорядження Господнього, тобто з нагоди для чорта (так як сталося це в стінах монастиря св. Йосипа) декілька блощиць лігало по її келії, половина їх і погризла.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Завжди дбала про те, щоб був якнайтонший пурифikator, корпорал запашний і палла, та інші речі були хоч і убогі але задбані. Біля тих речей все робила своїми руками, біля монстранції, келихів та квітів. З пахучих речей вигадувала коробочки для гостії, майструвала гарні скриньки для ключів від дарохранительниці, здавалося, що мала до того хист. Також капличкі для святих реліквій, шафки, трунни. [...] Одного разу, коли їхали через бори або луки, казала визирнути і дивитися, щоб були уважними на мудрість і всесилу Господа нашого, який так дивних речей настворював, птахів, звірів, дерев, рослин тощо, що кожну річ в своїм Божім розумі мав. [...] Але я, через те, що не розумна, цього не можу вам пояснити, як вона сказала, а всі інші сестрички розуміли це, і дух від того кипів, то собі шпилькою на папірці нотували пунктик, що нас навчала. Сестрам радо давала те, що було спільне, чи то іконки, чи хрестики або актики, сентенційки написані від її руки, що долею кому дісталося, ножиці [...] книжки, розарії.

(Żywot Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu...)

Марія Магдалина від Спасителя – Анна Жабокльіцька – дочка Анджея, 1608-1677 рр., у монастирі з 1633 р. Літописець, автор щоденників, агіограф, аббатка, засновник трьох жіночих монастирів у Польщі та Литві, професор монастиря св. Йосипа в Любліні.

Марія Магдалена від Спасителя – Анна Жабокльіцька – мовчазна спостерігачка, прискіплива оповідачка, подруга, довірена особа. Одна з «бджілок» коханої Терези Варвари від Пресвятого Таїнства. По дорозі до Вільнюса, як засновниці нового монастиря, вона записала щоденник подорожей. На сьогоднішній день це найстаріший польський жіночий запис подорожей, який розкриває людину, зацікавлену світом.

Там було по – різному, як у єврея, не дуже задбано [...] вони дали нам свою маленьку кімнатку та комірчину, в яких було достатньо не дуже приємного запаху, як це прийнято у них, хоча ті люди, котрі були з нами, кадили різними пахощами, які мали гарний і приємний запах, та цього було недостатньо, так як попередній сморід досі відчувався і усе перебивав. [...] У стінах також було достатньо жучків, які не давали спокою, а найбільше – біля печі, бо лише деякий час полежала там преподобна матір, їх було достатньо на тих речах, на яких вона спиралася.

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Ми мали трохи розваги, дивлячись, як господиня місить хліб. Наказали нам, щоби ми дивилися з любов'ю.

Отці в [це]. Трохи піднявши заслону, показували нам чудовий хліб - «борис», про який нам розповідали раніше, а розказували, що це все ще неправильний «борис», бо він все ще не такий чорний, яким має бути. [...] І там була пекар, яка робила пироги та вареники охайно і досить швидко. Вони також надсилали нам солодкі хлібці, а також відправляли нас скуштувати квас, який вони п'ють після цього хліба, який не можуть проковтнути, поки вони не зап'ють його тим квасом, так нам говорили, прислали лапті або кerpці, називали їх там по -різному, і казали нам навчитися робити їх і відправити нашим матерям до Любліна, щоб ті побачили.

(rkps Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych)

Марія Магдалена започаткувала літопис Люблінського почентковського монастиря.

Рано вранці, у неділю, 11 квітня, у рік Господній 1649, розпочалася фундація. Три матері вийшли з монастиря св. Йосипа: Преподобна Мати Барбара від Пресвятого Таїнства, Преподобна Марія Магдалина від Спасителя і Преподобна Мати Беата Колумба від Ісуса, в процесії [...]. Преподобну Матір Барбару вела під руку сама засновниця, а дві інші матері — наші дві інші пані сенаторки. Музиканти, що були розсажені по усіх місцях, грали і співали граціозно і тріумфально. І, починаючи від монастиря св. Йосипа, до нової фундації вся земля була вкрита тканиною, а в деяких місцях з боків були різні оббивки та шпалери. Бог також дав із Своєї долі, що день був дуже гарним і сонце яскраво світи-

ло. Одним словом, процесія була дуже тріумфальною, з великим натовпом. [...] Після того, як люди вийшли з монастиря, клаузури, три матері замкнулися у своєму монастирі, сповнившись якоюсь незвичною Божою радістю, бо вони не могли це приховувати, тому що, коли одна на одну дивилися, то відразу ж сміялися, тоді запитувала одна одну: «З чого сміється преподобна мати?». Вона відповіла: «з того, що і Ваша милість». Тоді ще більшої радості додавалося.

(rkps Biblioteka Karmelitanek Bosych)

Описуючи життя Терези Барбари від Пресвятого Таїнства, вона створила потужний, наповнений цікавими спостереженнями мемуар про життя жінок в ордені. Її агіографічний образ був описаний іншою професоркою з Любліна, котра доглядала за нею до самої смерті, Євфрасією від Благовіщення Пресвятої Диви Марії.

Агнешка від Господа Ісуса Агнця – Констанція Іжицька – дочка Даниїла, 1636-1723 рр., у монастирі з 1653 р., професор монастиря Непорочного Зачаття Пресвятої Диви Марії у Любліні, засновниця монастиря Пресвятого Імені Марії в Познані, кілька разів його настоятелька.

Агнешка від Господа Ісуса Агнця – Констанція Іжицька – майстер пера та каліграфії, прискіпливий копист, тихий і зосереджений автор, упорядник багатьох – сповнених загадкових мікросвітів – рукописних та мальованих книг. Вона проектувала сторінку за сторінкою,

вирізала малюнки, розфарбовувала ініціали, терпляче позначала лінії та експериментувала з літерами. Вона створювала свої книги в міні форматах - маленькі молитовники могли цілком поміститися в закритій долоні. Пам'ять про Агнешку, яка чудово писала, зберігається в монастирі донині. Небагато джерел говорять про неї, що її рисою була скритність. У чернечому архіві вона залишається прихованою за невеликими книжечками. Вона померла дуже літньою матір'ю.

Преподобна мати мала дуже гарний талант, за котрий кожен змагався як за реліквію, і той, кому її праці діставалися, приховували для згадки і святості тої матері. Одна черниця іншого нашого монастиря листом попросила надіслати їй паперову іконку підписану її рукою.

(Konterfekt życia przykładnego)

У келії вона ніколи не хотіла мати нічого, окрім опису, навіть якщо там були намальовані картини для служби, або позолочені книги, але паперовим зображенням, і до того одним, вона задовольнялася, і використовувала бревярій обрамлений в просту оправу.

(Konterfekt życia przykładnego)

Після того, як було оголошено про смерть дорогої преподобної матері, величезні натовпи людей, духовенства та мирян зходилися, щоб подивитися на дороге місце зберігання тіла преподобної Матері, яке було прекрасним для захоплення та спонукало до на-

божності. Усі називали її святою, всі речі, які вона використовувала, вважають за реліквії. Донині, її твори, яких вона залишила багато, дуже шануються — їх зберігають, і вшивають в скапулярій як реліквії.

(Konterfekt życia przykładnego)

В ту мить, коли вона вмирала, над монастирем з'явилося таке велике світло, що миряни подумали, що монастир горить, тому один із мирян, тобто дзвонар преподобних отців-францисканців, прибіг якомога швидше і почав кликати "Монастир горить!", чого насправді не сталося, тільки в цей час преподобна мати помирала. [...] Коли преподобна мати померла і її святе тіло несли до хору з лазарету, дві благочестиві і вірні черниці почули в церкві дивно красиву музику, про що розповіли теж настоятельниці [...] почувши, вона зрозуміла, що це не земна, а небесна музика, бо в нашому ордені не прийнято використовувати музику на похоронах братів і сестер.

(Konterfekt życia przykładnego)

Еуфразія Тереза від Благовіщення Пресвятої Діви Марії – Анна Паєвська – дочка Петра 1643-1705, професор монастиря Непорочного Зачаття Пресвятої Діви Марії в Любліні, засновниця Познанського монастиря, кілька разів його настоятелька.

Еуфразія Тереза від Благовіщення Пресвятої Діви Марії – Анна Паєвська – загадкова авторка познанського літопису, що залишалася в тіні, «сестра-близнючка»

Агнешки від Господа Ісуса Агнця, так само красиво пишуча, її подруга до самої смерті. Ймовірно, вона була ученицею Марії Магдалени від Спасителя – після неї вона перейняла перо історіографії, писала життя своїх сестер, вела познанський літопис та написала свою автобіографію. Еуфразія, яка «вийшла з тіні», підписувала свої тексти, розкрила авторство літописів чи житій. Збережене життя матері Еуфразії було записано поколінням молодшою, відданою їй до смерті, познанською босачкою Францишкою Терезою від Успіння Пресвятої Богородиці, Фрезерувною. У ній вона згадувала автобіографічні фрагменти самої Терези Еуфразії.

Моє перше навернення було дано мені Богом з Його ласки у церкві в Лежайську, біля образу святої Марії Магдалени, яка викидала коштовності. Побачивши цю картину, я запитала, чому ця свята викидає такі прекрасні речі? Сказала мені, що нехтує ними заради Господа Ісуса, щоб вона вічно вживала його, який за всю красу найкрасивіший. Через ці слова зі мною щось трапилося, що я тільки плакала і вже все прийняла, і я відчула величезне бажання до законного життя. На той час мені могло бути шість або менше років. Знаючи кілька законних орденів, котрі всі мені подобалися, проте в жодному не хотіла бути, чогось мені бракувало. І одного разу, коли приїхали наші преподобні отці [...], я підійшла до одного і попросила його сказати мені, чи немає таких черниць, що мали б маленьку голову і довгий скапулярій до самої землі. Розуміючи мене, отець запитав: “а чи знаєш наших сестер?”, а я: “не знаю, але

знаю, що вони закриваються, а я не хочу бути в такому законі, що нічого не бачать”. [...] Ось чому то написала це, щоб ваша преподобна мати визнала Божу доброту, що перед тим, як навчилася вживати розум, він покликав мене до себе, а я досі цим користуюся.

(rkps Archiwum Karmelitanek Bosych w Kaliszu)

Ці чотири сестри з радістю виконували святе поклонання з великим бажанням і були обрані чотирма наріжними каменями, щоб на них повстала духовна споруда святої чернечої досконалості, зміцнена особливою божественною благодаттю, тому що людським силам неможливо було знести або погіршити такий побут. Голод був нестерпним, оскільки порції іноді були дуже малими. Два маленькі черпачки на порцію. Інші порції також були лихими, що було важко витерпіти. І, за святим звичаєм, вони не все вживали, залишавши для милості Божої з частки частинку. Зими були дуже суворі, такі морозні, що дерева псувалися, що через сильні морози вони засохли, не зважаючи на свою природу, а у нас не топилося, а тільки трішки на ніч у трапезній для працюючих сестер, які там і спали, і трохи на день, де сестри мали відділені клії.

(rkps Archiwum Karmelitanek Bosych w Kaliszu)

Цитовані фрагменти текстів походять з рукописів і друків XVII-XVIII століть та з кількох історичних джерел, опублікованих сьогодні.

Вибір та опрацювання – Анна Новицька-Струска

[O. Ośmielski], *Konterfekt życia przykładnego z „Ozdoby karmelu zakonnego” kopiowany*, Kraków 1747.

K. Górski, M. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII wieku*, Warszawa 1984, stąd: *Żywoł matki Anny a Jesu (Stobieńskiej)* oraz *Żywoł matki Teresy a Jesu-Maria (Ligęziny)*.

Kronika klasztoru karmelitanek bosych pw. św. Józefa w Lublinie, opracował C. Gil, Poznań 2012.

Żywoł Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu (Zadzikowej) karmelitanki bosej (1609-1670), wydał C. Gil, Kraków 2013.

Archiwum Klasztoru Karmelitanek Bosych w Kaliszu.

Biblioteka Karmelitanek Bosych w Krakowie.

Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie.



By commencing the implementation of the Minister's scholarship Culture, National Heritage and Sports I wanted to restore the memory of the Discalced Carmelite Nuns that came to Lublin in the 17th century. They contributed a lot to the culture of that time, and nowadays they can be a source of inspiration for artistic creativity.

The lives of Carmelite nuns were written according to a certain pattern. Women emerge from them pious, subject to religious rules, humble. We won't find out if they wore glasses or what the color of the hair was. But the more in depth we study these lives, thus they become noticeable certain features that distinguish each of them.

Reading their stories, I tried to extract what was individual. This started the creation process rights of paintings. Each of the Discalced Carmelite Nuns I painted in the traditional tempera technique yolk, on covered linden boards with gold. The Discalced Carmelite Nuns wear characteristic habits for them, but nuns are not presented with attributes or predicates, which reflect their religious names or extraordinary features. Individual characteristics of dandelions emphasize objects or details that appeared in the source texts. Teresa Barbara From the Holy Sacrament – Teofila from the Kretkowskich after mor-

tifying herself and caught bedbugs in her cell, and Beata of The Holy Mother – Beatrycze Drzewicka is presented with a bush of wild strawberries because as they believed she revived the withered plant.



Why should we recall nuns from centuries past? What purpose does creating their likenesses or examining details of lives long past serve? Why should we recall the short life of a young nun who planted berries, a distinguished Mother who was afraid of cats, or a novice with angelic looks who moved the hearts of those who spent time with her?

On one hand, it can be said that there are very few traces of their existence left. On the other hand, it's worth remembering that of the thousands of 17th century women, hundreds of nuns, countless lives of which no trace remains, someone thought to tell the story of the fruits they planted.

Those women preserved in a microhistory, the lives from hundreds of years ago, are unknown in the larger picture of macrohistory. The memory of their names, their everyday hard work, their needs, values, and how they saw the world brings us closer to those times long gone. We become aware of the generations that came before us, who shared the same space that we are living in now. The nameless shadows of those who lived in the past – in these towns, these buildings, these same monasteries, these same neighborhoods – become more real with the recognition of their names and their stories.

The history of the monastery of the Discalced Carmelite Nuns in Lublin began on November 1st, 1624. That day, four nuns from the then unknown Order arrived from Cracow to create the foundation of a new convent. Their monastery and the St. Joseph church at Świętoduska 14 is to this day one of the most beautiful architectural marvels of the city and continues to serve as the home of Discalced Carmelite friars in Lublin. Writing of their home during the difficult wars of the early 17th century, they described it using diminutives such as “the little monastery,” “a beautiful, happy and pleasant little home,” with “pleasant little corners,” and “pleasant little cells.” More and more friars arrived until the middle of the century. Then, in 1646, a decision was made to found a new monastery of the Discalced Carmelite Nuns, in The Church of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary. To this day, the church stands at Staszica street (ul. Staszica) in the downtown area of Lublin.

In 17th and 18th century Lublin, 180 women spent their time behind the monastery walls, separated from the world by bars, the convent rule, silence and the very strict regulations for living formulated by the famous Teresa of Ávila, the founder of the Order. The archives contain their names, dates of service, or

death, although it is assumed that those details are not fully accurate. The administrative data, however, does not provide us with a very personal view of their lives. The majority of their works, documents, manuscripts, handwritten books, artifacts, relics or everyday items were lost or dispersed during the 19th century. There are very few such items left in Lublin’s monasteries. Who, based on those few puzzle pieces were Jozefatki and Poczetki? How can we determine that using the bits and pieces of writing? How did they live and what was on their mind? In part, the historical portrayals are based on some of those chronicles of the Carmelites. However, the majority of them were based on the nuns’ own writings about themselves and the other nuns.

The best way to familiarize ourselves with the Discalced Carmelite nuns from nearly 400 years ago is to let them tell their own stories. Let them provide the context of the time period, their worldview, language and the world in which they took part.

The Carmelite nun entering the convent receives a new name, as a symbolic act of beginning a new life. The historical portrayals presented here don’t necessarily reflect the spirituality of their convent names, but rather that of their every day life – their

passions, fears, their characters. It would be difficult to judge the piety of the sisters based on the 17th century papers. It is no easy task to scavenge information about some unquestionable spirituality or unchangeable rules from those 17th century sources. But looking past the patina of that culturally obligatory descriptive layer of piety in their writing, we can try and get to the individual women in their uniqueness – individuals not lost to history within the sacred life, rules and everything that comes with it. Under that patina, we see a portrayal of living, feeling women.

That is the idea of the historical portrayal of the Disalced Carmelite Nuns of Lublin.

The heroines of these historical portrayals are Disalced Carmelite Nuns from the monastery at St. Joseph's Church and R.C. Church of the Immaculate Conception: Beata of The Holy Mother – Beatrycze Drzewicka; Agnieszka of The Holy Trinity – Agnieszka Myszkowska; Agnieszka of the Birth of The Holy Virgin Mary and St. Joseph – Agnieszka Wężykówna; Anna of Jesus – Jadwiga Stobieńska; Teresa of Jesus, Son of Mary – Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina; Teresa Barbara of The Holy Sacrament – Teofila z Kretkowskich Zadzikowa, Maria Magdalena of The

Savior – Anna Żaboklicka; Agnieszka Konstancja of Lord Jesus the Lamb – Konstancja Iżycka; Eufrazja of The Annunciation to the Blessed Virgin Mary – Anna Pajewska. The last four were also the founder of the monastery of St Mary's Church in Poznan. Among them were beautiful and innocent girls, mistresses of charisma, the busy bees of the monastery, teen girls and experienced widows. Some, such as Anna of Jesus or Teresa Barbara of The Holy Trinity remained in peoples' memory for generations while others such as Agnieszka of The Holy Trinity were discovered in the pages of manuscripts after centuries. There are also those, such as Maria Magdalena of The Savior who have yet to make it into the cultural and literary history of Poland. However, these women all took part in the cultural past of Poland. The quoted fragments of the texts come from manuscripts and prints of the 17th and 18th centuries and from a few historical sources published today.

Selection and development of texts – Anna Nowicka-Struska [O. Ośmielski], *Konterfekt życia przykładowego z „Ozdoby karmelu zakonnego” kopiowany*, Kraków 1747.

K. Górski, M. Borkowska, *Historiografia zakonna a wzorce świętości w XVII wieku*, Warszawa 1984, stąd: *Żywoć matki Anny a Jesu (Stobieńskiej) oraz Żywoć matki Teresy a Jesu--Maria (Ligęziny) Kronika klasztoru karmelitanek bosych pw. św. Józefa w Lublinie*, opracował C. Gil, Poznań 2012.

Żywoć Matki Barbary od Najświętszego Sakramentu (Zadzikowej)

karmelitanki bosej (1609-1670), wydał C. Gil, Kraków 2013.
Archiwum Klasztoru Karmelitanek Bosych w Kaliszu.
Biblioteka Karmelitanek Bosych w Krakowie.
Archiwum Krakowskiej Prowincji Karmelitów Bosych w Krakowie.



Beata of The Holy Mother – Beatrycze Drzewicka.

Today she might be called Beata the Innocent. Stories about her, at first recorded by the other nuns and later altered by the friars showed that she was obedient to a fault. It's difficult to say whether this came of a child-like innocence within her, or if it indicated a desire on the part of the writers to portray some type of "child of God" vision of the nun.

Right at the beginning, in her novitiate, she became known as full of modesty which is a fundament of monastic perfection. She considered herself least among sisters: first to dirty chores, cleaning and washing up. She often worked in the kitchen for other sisters, carrying firewood and water. [...] As for clothing, she kept despicable, patched rags for herself; in refectory, she enjoyed eating bread crumbs and other leftovers. So much she trusted in sacred obedience that many a time did she perform truly miraculous actions. For instance, when gravely ill sister Beata was considered sure to die soon by medics, Mother Superior Anna told her not to die as she was not allowed to. She immediately felt better and soon she got over. Similarly, her faith brought rotten strawberries back to life. One of the nuns kept wild berries in the bowl for such a long time that they got

rotten, forgotten. When Matron saw it, she told Beata to put the rotten berries in the ground. Guided by simple obedience, she did what she was told to, and in the summer the strawberries did bore fruit, and Beata brought some to Matron to demonstrate her obedience. There was similar miracle when Mother Abbes told her to grow rotten nuts and dry nutshells, but they rose and bore fruit to show the greatness of simple obedience. Once, she baked flatbreads in an old, ravaged oven. When she saw the oven collapsed, she ran straight to the Matron so that she made the sign of the cross to keep the thing from collapse until the food is ready. Strangely enough, after blessing she finished what she started and only after flatbreads were ready did the oven fall. The simple faith of Beata was so steadfast that Mother Superior had to be very careful with her as she could teat seriously a joke or a hasty order. Once, during recreational time, she made a remark of a heavy rain: 'I bet that someone would take a bath under the drainpipe!' – and Beata rushed to stand under the drainpipe. Similarly, during a walk in the garden, Matron told her to sit somewhere warmer as she was slightly ill. After all the sisters were gone, she sat there in full sun for hours until one of the elder sister told her to go.

(Life of mother Anna a Jesu)

Her unconditional and naive obedience resounded during her consecrated life a number of times. According to the texts written about her, her disarming simplicity even in the face of death caused her to request the permission of her superiors to die.

Agnieszka of The Holy Trinity – Agnieszka Myszkowska and Agnieszka of The Birth of The Holy Virgin Mary and St. Joseph – Agnieszka Węzykówna.

They most likely never met. Agnieszka Myszkowska died while still a young novice a few years before the equally young Agnieszka Węzykówna arrived. Agnieszka Myszkowska had barely left the noviciate when she suddenly died, before even taking on any roles or work in the monastery. A similar fate was met by the other Agnieszka, but in spite of their short-lived time at the monastery, both girls made their way into the memories of the other nuns in a common and special way, and the writings about them are filled with care and warmth.

She took a great care of spiritual exercises and prayer and God gave her great light and sweetness during her prayers. She felt fire in her soul while praying, her face blushing, beautifully ruddy.

(Archives of Discalced Carmelites Province)

Agnieszka of The Holy Trinity – Agnieszka Myszkowska – daughter of Aleksander of Mirow, starost of Tyszowiecki – 1610-1632, novice at St. Joseph’s beginning in 1628.

The most important characteristics of Agnieszka’s portrayal are the other women’s palpable fascination with her youth and a sense of warmth towards the girl. Of course, we also find the obligatory motives of her godliness such as an extraordinary birth, a series of visions and dreams, exceptional obedience and a willingness to face physical suffering. Underneath all of that though is a portrait of Agnieszka as a hot-blooded and emotional young woman with a “lively and sensitive nature,” well read and wise. She was well educated, could sing and read notes and play music, was talented in social situations and eloquent. Although Agnieszka passed so many years ago, we still sense her sweet naivete and her physical beauty which reflected her spiritual beauty.

The picture of such a sweet Agnieszka strengthened the sense of her angelic beauty and her face “from which emanated some blue-like color and light beaming from her honesty.” Sweet Agnieszka Myszkowska was loved by the entire convent. “Joyful, grateful, never sad,” she was object of admiration

and in her “blooming years” served as a model mixture of beauty, subtlety, youthfulness and piety. Her story ended abruptly.

Agnieszka of The Birth of The Holy Virgin Mary and St. Joseph – Agnieszka Węzykówna, 1619-1643, At St. Joseph’s from 1636.

Agnieszka Węzykówna’s story is a complex one – a story of a maiden forced to marry against her will, all while dreaming of joining the convent. A story of children lost, of a difficult motherhood, of danger, of lost wealth, of a Carmelite friend who promised to take care of young Agnieszka. At the end of the story is a child practically handed over to the monastery. The sheer number of stories that are told about her shows how many women were involved in telling her story and taking care of her. In the narratives about her life, one can uncover topics which are on every woman’s mind, including those in the convent. The story of Agnieszka is one of caring for a newborn, with her tiny hands and tiny mouth.

her mouth was not fully developed, as it is with a small fish, hence there was hard to feed her. Therefore, she was feed with a special device put into her mouth. That was a great way to nourish the child

as she could not be breastfed and hence, she also couldn't drink any milk until she grew up.

(The Portrait of Righteous Life)

And also about a woman who was simply afraid to live in the monastery as a child.

At the beginning of her novitiate, she was quite faint-hearted. When she saw one of the sisters performing mortification, that is kneeling with a skull or a cross, or confessing her sins, or eating while sitting on the ground and other common mortifications, she was so scared that she fainted. She was also afraid of penance and discipline, but she got over her fears.

(The Portrait of Righteous Life)

Those fears were discovered by an older woman whose heart was filled with love and not just strict convent discipline. The woman was taking care of the young Agnieszka and had many good things to say about her. The story of Agnieszka, who died at a very young age, shows a very close relationship between two women in a convent where life is generally considered to be very strict and difficult.

Anna of Jesus – Jadwiga Stobieńska – daughter of Benedykt, 1593-1649, Cloistered in 1612, professed sister from Cracow, founder of St. Joseph's Convent in Lublin, Long-time Mother Superior

Anna of Jesus – Jadwiga Stobieńska – a mother for the first Carmelites in Lublin – their teacher and master. The fellow sisters believed strongly in her mystic experiences and awaited her apparition after death. She wrote her life story as a spiritual biography. Her legacy lasted far after her death, to the point where the Lublin convents had argued over who should be the custodian of her body when she passed away.

As for her body, she was strong and sane, of good and balanced posture; she had a round face, high forehead, black eyes; she was stout and short, but a little bit spoiled by her upbringing. She was kind and gentle with people, moderate and mild in her passions. And she was a woman of high spirit, as if born to make great works. She was cheerful and kindly jocular.

(Life of mother Anna a Jesu)

Jadwiga became an icon and a model for those seeking mysticism from the Carmelites.

Her third conversion was the most perfect one. Exhausted with intense shots and fire, hurt or rather killed with love, she dwelled with the Lamb, burnt with love on the Holy Cross and she became a great divine aliment which is a devouring fire. She wrote down her exultations and visions. But even stranger vision was when Mother Anna saw herself among the souls that wash themselves in the Lamb's Blood. She wrote: 'Once, I had a vision of Jesus Christ crucified, His body covered with nipple – likes, as costly pearls. Souls as doves clang to them and sucked them. [...] There were others, bathing in Christ's blood like little birds [...], and Lord Jesus, beautiful and splendid, watched them with love. I saw myself there, I was watching all that in amaze. [...]'. Mother Anna was also seen in ecstasy and elevation.

(Life of mother Anna a Jesu)

Mother Konstancja of Saint Charles, who was the third nun in Krakow monastery in Poland, told of Mother Anna that she was innately abhorred by the cat. However, for a greater struggle, she asked Mother Superior to be allowed to perform mortification with a cat, stroking it with disgust.

Teresa of Jesus, Son of Mary – Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina – Daughter of Łukasz, wife of Adam Ligęzy, ?-1654, At St. Joseph's until 1624, a founder of St. Joseph's, also served multiple times as prioress.

Teresa of Jesus, Son of Mary – Katarzyna z Kretkowskich Ligęzina – an unhappily married woman, rich widow, one of the founders of the Lublin Carmelites convent. The written story of her life fits very rigidly into the expectations of a biography of a nun without offering us much of a real glimpse into the living human being behind the veil. Perfect in her piety, obedience and chastity... Only one detail from the chronicles gives us insight into her more personal character – her warmth and empathy towards young novices.

Sometimes Mother Abbes hid treats in her cell and fed younger and not very significant sisters. As she avoided the sight of it by older sisters, she was apparently not supposed to do it – only the refectory was for food. So, she sometimes brought the food to sisters' cells. Therefore, younger sisters got used to being indulged – they were also allowed to sleep longer, they were given medicines they got used to while older sisters did not get any even when they

were sick. The same thing happened with money for food and clothing.

(Life of Mother Theresa a Jesu – Maria)

The life of Teresa of Jesus, Son of Mary shows she had either a difficult character or one which was not suitable to the rigors of the monastery. Primary sources describe many conflicts that she had within the convent. “The experience taught her that she was able to tolerate the shortcomings of her sisters because they also tolerated her harsh actions”. Key to her character is taking care of others.

It was not until the end of the year when God allowed serious illnesses and ailments on the congregation. Almost all sisters suffered from internal pains, bad stomach, vomits, pains of bones and veins, fevers. Doctors remained helpless. [...] All they knew was that the problem was with sort of poison in food and drink. At that time, one of the sisters had just been expelled from congregation. This woman had been said to have poisoned a man before [...]. So they suspected it could have been for her. Many times, while walking with sisters in the garden, she pointed at plants and explained how it could be used to poison a human. [...] I sympathized with the sisters [Theresa of Jesus – note A.N.-S.] when they fell ill one after

another, and the monastery turned into hospital; sick sisters served other sick sisters. After initial recovery, they fell ill again. [...] After some time of taking care of the sisters, Mother herself fell ill and died

(The Chronicle of Monastery of st Joseph in Lublin)

Teresa Barbara of the Holy Sacrament – Teofila z Kretkowskich Zadzikowa – Daughter of Andrzej, wife of Jan Zadzik, 1609-1670, at St. Joseph’s from 1634, founder of the convent at Immaculate Conception in Lublin and Most Holy Name of the Blessed Virgin Mary monastery in Poznan, teacher, Prioress, Novice Mistress.

Today, we might call her Teresa of Determination and Holy Passion. She was very vocal about her opinions, she rebelled against forced marriage and her family’s opinions and she was very opposed to those in authority. She managed those under her very decisively. She loved books and pictures and had quite a collection of both. It was widely believed that she was experiencing states of ecstasy and had mystical visions:

Not once did she act weirdly, speaking strange words. We did not know what it was and therefore we did not let you know, but we sensed a kind of problem with her

(Life of Mother Barbara of Blessed Sacrament)

Her full life story is revealed to us by a biography written by her trusted friend – Maria Magdalena of the Savior – Żaboklicka. She had also written her own autobiography, as ordered by her confessor.

One noble man, father of our late Mother Beata, swore that he saw her kneeling behind the monastery bars in the great hello of light. He felt deep piety and consolation at that time.

(Life of Mother Barbara of Blessed Sacrament)

Since she appeared in monasery, mothers entrusted many issues to her as she was trusted and loved. In the presence of Mother Barbara, all were respectful and full of love as she was filled with fear of the Lord, fidelity to Mother Superior, modesty, silence and humility as well as bright mind illuminated by God – and experience.

(Life of Mother Barbara of Blessed Sacrament)

She was naturally disgusted by bedbugs. For God's or devil's sake, there were some bugs in her cell. She caught them and bit.

(Life of Mother Barbara of Blessed Sacrament)

She always cared for the thinnest purificators, corporals with incense and palliums. Other vestments,

even if simple, she prepared neat. She willingly cared for them with her own hands, working with monstrance, cans, coronets. She made cans for Hosts with different aromatic elements, she made beautiful ciborium keys and shared her ways. She made also chapels, drawers and coffins for holy relics. [...] While we were riding through the forests, she told sisters to uncover themselves and admired wisdom on omnipotence of God; how He created so many peculiarities, birds, living creatures, trees, herbs etc and that He had bore those things in His divine mind. [...] Witless as I am, I cannot fully express her words. Other sisters understood it and were ignited with these words, so they noted words she taught us with pins. She was generous in giving little gifts to the sisters, like pictures and crosses, quotations she wrote out herself and others, randomly - scissors, [...], books, beads.

(Life of Mother Barbara of Blessed Sacrament)

Maria Magdalena of The Savior – Anna Żaboklicka – daughter of Andrzej, 1608-1677, at the monastery from 1633 roku. Chronicler, diarist, prioress, founder of three convents in Poland and Lithuania, professed sister at St. Joseph's in Lublin.

Maria Magdalena of The Savior – Anna Żaboklicka – a quiet observer, a thorough storyteller, a friend, a trustee. One of Teresa Barbara's favorite "worker bees." On her journey to Vilnius as a founder of the new monastery there, she wrote a diary of her travels. Currently, it is the oldest trip diary written by a woman in Poland, revealing her great curiosity of the world around her.

As it is with Jews, things were not perfect and a place a bit unkempt; [...] they gave us a small chamber which were quite smelly as it can at Jews. And in spite of our companions using incense to cover the smell, there was still malodour. [...] And there were also bugs in the walls, very intemperate, and the most resided at the oven where Mother Abbess lied to sleep. Whatever she touched, there were those bugs there.

(Archives of Discalced Carmelites Province)

We took much pleasure in watching how the bread was made. Fathers let us watch out of their kindness. They showed us a very huge loaf called 'boris', but they also said that the very real 'boris' should look much darker. [...] There was a baker who baked pies and dumplings, neatly and hastily. So, they sent us flatbreads and sourdough drink which is essential to drink with 'boris' bread so that one is able to swallow it. They also sent us certain local handcrafts to teach us how to make them for our Mothers in Lublin.

(Archives of Discalced Carmelites Province)

Maria Magdalena initiated the commencement of chronicling in the Lublin monastery.

The next day, on first Sunday after Easter, 11th April 1649, the foundation started. Three Mothers left the monastery of st. Joseph in the procession: Reverend Mother Barbara of Blessed Sacrament, Reverend Mother Maria Magdalena of Lord Saviour and Reverend Mother Beata Kolumba of Lord Jesus. [...] The founder led Mother Barbara by the hand, and other two Mothers were led by two ladies senators. Members of orchestra sat in different places, playing and singing in a triumphant way. From the monastery of saint Joseph to the new foundation, the floor was covered with cloth; on the sides, there were cover-

ings and lanes. God made the day bright and warm. In short, the procession was triumphant and large, with many people. [...] After leaving the inclosure of monastery, three Mothers closed themselves in their new little convent, filled with joy given by God. Looking at one another, they laughed a lot, and when one asked the other: 'What are you laughing at?', she replied: 'The same as you, Reverend Mother.' And then they laughed even more.

(The Library of Discalced Carmelites)

By writing about Teresa Barbara's life, she compiled a very cohesive memoir which was full of sharp observations about the life of women in the convent. Maria Magdalena's story was recorded by another professed sister from Lublin, Eufrazja of The Annunciation to the Blessed Virgin Mary, who cared for her in the years prior to her death.

Agnieszka of the Lord Jesus the Lamb – Konstancja Izycka – daughter of Daniel, 1636-1723, at the monastery from 1653, professed sister at The Church of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary in Lublin, founder of Most Holy Name of the Blessed Virgin Mary monastery in Poznan, Served multiple times as Mother Superior.

Agnieszka of the Lord Jesus the Lamb - Konstancja Izycka – master of the pen and calligraphic arts, a quiet, concentrated author, a compiler of hand-written and illustrated books filled with secret worlds, a meticulous copyist and illuminator. She designed each page with careful attention to detail, cut out pictures, illuminated pages, experimented with calligraphy. She created her books in mini-formats; her small prayer books fit into a closed palm of the hand. Memories of Agnieszka who wrote so beautifully exist to this day. She died as a distinguished elder, while the memory of her in the convent remains hidden in her little books.

Revernd Mother had a beautiful handwriting, everybody competed for her as for a sacred relic, and when someone got to have it, they preserved it with a great care. One of our nuns asked her in a letter so that she sent her a paper picture signed with her hand.

(The Portrait of Righteous Life)

She never wanted to have anything in her cell, even the paintings that could be used for service, or books with golden pages; she enjoyed only one paper picture and one breviary in a simple cover.

(The Portrait of Righteous Life)

As the death of Reverend Mother was made public, great multitudes of people, both laymen and clergymen showed up to look again at bodily self of hers, which was beautiful to admire and inspiring for prayers. Everybody called her a saint, and they wanted to have whatever could be considered relics. Until today, they cherish her writings and stitch them inside their scapulars.

(The Portrait of Righteous Life)

As she was passing away, such a great light appeared above the monastery that the laymen believed there was a fire. One of the people, the bellringer in Franciscan church, cried out: "The fire!"; but it was not happening, that was only Reverend Mother dying. [...] After she passed away, and her dignified body was being transferred from the choir loft to the infirmary, two pious and reliable nuns could hear wonderfully beautiful music. They told Mother Superior, and she [...] understood that it was not earthly, but heavenly music as it was not customarily in the congregation to play any music at the funeral.

(The Portrait of Righteous Life)

Eufrazja Teresa of The Annunciation to the Blessed Virgin Mary – Anna Pajewska – daughter of Piotr, 1643-1705, professed sister of The Church of the Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary in Lublin, founder of the Poznan monastery, served multiple times as prioress.

Eufrazja Teresa of The Annunciation to the Blessed Virgin Mary – Anna Pajewska – a mysterious author of the chronicles of the Poznan Discalced Carmelites, the "twin sister" of Agnieszka of the Lord Jesus the Lamb (also a good writer) and her close friend for life. She was most likely a student of Maria Magdalena of the Savior – from whom she took over the role of historian for the sisters, recorded the Poznan chronicles, and wrote down her own autobiography. Eufrazja "emerged from the shadows" by signing her name to the chronicles and records she wrote. Mother Eufrazja's life was recorded by a younger, dedicated, Carmelite from Poznan, Franciszka Teresa of the Assumption of Mary, Frezerówna using quotes recorded by Eufrazja Teresa herself.

The first conversion was given by God when I was in the church in Lezajsk, by the image of Mary Magdalene who throws away the jewels. Looking at the image, I asked why is this woman throwing out the

jewels? I was told that she despises all the greatness in the world and longs for Lord Jesus, and expects to dwell with Him forever and He is the most beautiful of all the beauty on the world. When I heard that, something happened and I cried and cried, I got to despise everything, and desired to be a nun. At that time, I was six or less. I got to know a few congregations and loved them all, but wanted to belong to neither, as all of them seemed to lack something. And when our Reverend Fathers came to visit us once, I approached one of them and asked him whether there were such nuns who had small heads and a scapular hanging to the ground. He asked: 'Do you know our sisters?' "I do not", replied I, 'but I do know they cover themselves, and I do not want to be in a congregation where the nuns see nothing'. [...] I wrote that for you, Reverend Mother, considered a great God's kindness that He had me in the congregation before I had become a reasonable girl, and I am still a nun.

(Archives of Discalced Carmelites in Kalisz)

The four mentioned sister made their solemn profession. They desired to do it, and they were considered four cornerstones of spiritual building of sacred monastic perfection. Divine grace must have strengthened them as it was impossible to endure such life

with human stamina only. They were starving as they did not get enough food. They were only given two small minnows, and other food was also heavily rationed and hard to survive on. What is more, they even left some out of those small portions, for God's love. Winters were harsh; one winter was so bad, that the trees did not survive it and dried out. The monastery was not heated, only a little fire in refectory for sisters working and sleeping there, and also very little during the day, near sisters' cells.

(Archives of Discalced Carmelites in Kalisz)



Monika Spuz-Szpos / Karmelitanki lubelskie / prawizerunki

Wybór fragmentów źródłowych, wprowadzenie i objaśnienia | Selection of source fragments, introduction and explanations | Вибір фрагментів джерела, вступ та пояснення: dr hab. Anna Nowicka-Struska

Przekład na język angielski | English translation | Переклад англійською: Peter Argyropoulos, Agnieszka Sztajer

Przekład na język ukraiński | Ukrainian translation | Український переклад: Julia Lapunowa

Fotografie | Photographs | Фотографії: Jacek Świerczyński

Projekt, skład i łamanie | Layout and typesetting | Дизайн, композиція та розбивка: Ludomir Franczak

Projekt okładki i strony tytułowej | Cover and front page design | Дизайн обкладинки та tytułowego arkusza: Paweł Karpiuk

Korekta | Adjustment | Коректор: Jagoda Hunek

Pomoc na początkowym etapie projektu oraz praca przy korekcie wniosku | Assistance at the initial stage of the project and work on the correction of the application | Допомога на початковому етапі проекту та робота над виправленням заявки: Mateusz Nowak

© for this edition by Monika Spuz-Szpos 2021

© for the text by Anna Nowicka-Struska

© for the photographs by Jacek Świerczyński

© for the English translation by Peter Argyropoulos, Agnieszka Sztajer

© for the Ukrainian translation by Julia Lapunowa

Druk i oprawa: Akapit, Lublin

ISBN 978-83-963074-7-7

Lublin 2021



Zrealizowano w ramach stypendium Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu | Realized as part of the scholarship of the Minister of Culture and Heritage National and Sport | Реалізовано в рамках стипендії Міністра культури та спадщини Національний та спортивний